Nr 274

Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego następca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 gr.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VI, № 275. Łódź, Wtorek 7 października 1930 r.

Wice-minister oświaty ks. Zongołłowicz



podczas swej ostatniej wizyty na Kaszubach serdecznie był witany przez miejscową ludność. Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania wiceministra ks. Żongołłowicza ze starym kaszubem przed kościołem w Kościerzynie.

———x:o:x———

Specjalny trybunał

przeprowadzi śledztwo w sprawie sterowca R 101.

Londyn, 7. 10. (Od wł. k.) Na zebraniu rady lotniczej pod przewodnictwem podsekretarza stanu ministerstwa lotnictwa Montagu postanowiono powołać do życia

specjalny trybunał,

do przeprowadzenia śledztwa.

Ministerstwo lotnictwa nie posiada żadnych dostatecznych danych co do przyczyn katastrofy sterowca R. 101.

Wspólny grób

dla 47 ofiar katastrofy.

Beauvais, 7. 10. (Tel. wł.)— Władze angielskie postanowiły przewieźć zwłoki 47 ofiar katastrofy

do Anglji.

Trumny zostaną w Boulogne sur Mer ustawione na pokładach dwóch

okrętów wojennych

i przewiezione do Londynu. Rząd ma zamiar pochować wszystkich nieszczęśliwych pasażerów we wspólnym grobie **tuż obok lotnictwa Cardington,** skąd się rozpoczęła fatalnie zakończona podróż.

* * *

ŻAŁOBA NARODOWA WE FRANCJI.

Paryż, 7. 10. Jak obecnie donoszą, w czasie akcji ratunkowej w niedzielę odnieśli rany 3 urzędnicy policyjni i 2 ludzi ze straży pożarnej.

47 trumien ze zwłokami wystawiono w urzędzie gminnym w Allonne. We wtorek zostaną trumny przewiezione do Beauvais, gdzie odprawi się nabożeństwo żałobne. Następnie pojadą trumny specjalnym pociągiem do Calais; tutaj odbiorą je przedstawiciele władz angielskich.

W czasie transportu zwłok do Beauvais pułki spahisów i piechoty

będą tworzyły szpaler

i oddadzą zmarłym ostatnie honory.

Premjer Tardieu zarządził we wtorek żałobę narodową.

ORZECZENIE KOMISJI.

Berlin, 7. 10. — Jak donoszą z Londynu, komisja, wysłana na miejsce katastrofy sterowca R 101 do Beauvais

zakończyła swoje dochodzenia.

Na podstawie tych dochodzeń oświadczył jeden z angielskich członków komisji, a mianowicie komandor Holt z angielskiego ministerstwa lotnictwa, że katastrofa powstała prawdopodobnie z powodu złamania się części szkieletu sterowca.

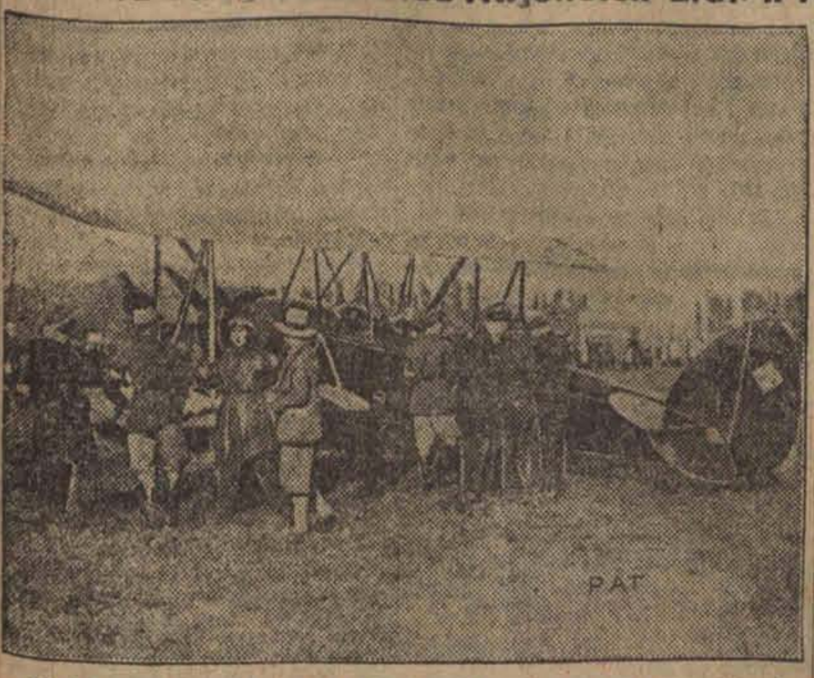
Jak się dalej okazało, sterowiec wzniósł się w chwili startu tylko do 120 stóp angielskich, zamiast, jak było przewidziane,

na 200 stóp.

Wydanie oficjalnego komunikatu o przyczynach katastrofy nastąpi jutro w godzinach popołudniowych.

———x:o:x———

Z III Krajowego Konkursu Awjonetek L.O.P.P.



W dniu zakończenia lotu okrężnego dookoła Polski. Pierwsza awionetka, która wylądowała w Warszawie, po przebyciu ostatniego etapu Poznań Warszawa dwupłatowiec M. N. 5 pilotowany przez por. Szczepanika.

Książę Takamatsu w przejeździe przez Łódź.

Pożegnanie na dworcu berlińskim.

Berlin, 7. 10. (Od wł. k.) — Wczoraj o godzinie 21-ej z dworca na Friedrichstrasse odjechał do Warszawy

książę japoński Takamatsu

wraz z małżonką i liczną świtą. Na dworcu żegnali brata mikada poseł polski Roman Knoll, ambasador japoński w Berlinie oraz przedstawiciel niemieckiego min. spraw zagranicznych. Księstwo japońscy przejeżdżali przez Łódź

około godziny siódmej.

———x:o:x———

Balon polski „Lwów"

spadł na terytorjum Litwy.

Kowno, 7. 10. (Od wł. k.) — W pobliżu wsi Zemeitkienie spadł

balon polski „Lwów".

Znajdujący się w łódce dwaj oficerowie polscy zostali

ciężko ranni.

Lecieli oni do Grodna i zabłądzili w powiecie wiłkomirskim.

—:0:—

Aresztowanie dwu urzędników magistrackich

za podburzające przemówienia w Wilnie.

Wilno, 7. 10. (Od wł. k.) — Wczoraj odbyła się

akademja T. U. R-a

podczas której przemawiali dwaj członkowie P. P. S., urzędnicy magistraccy Skowroński oraz Przewalski. Przemówienia były tak podburzające i tak krytykujące rząd, iż obaj zostali

natychmiast aresztowani

przez policję polityczną.

Zaostrzenie sytuacji w Indjach.



Po rokowaniach z Gandhim, w czasie których walki z Anglikami nieco osłabły, nastąpił obecnie okres nowego zaostrzenia sytuacji. Bojkot towarów angielskich jest przeprowadzany z całą bezwzględnością. Przed wozami z towarami brytyjskiemi Hindusi kładą się na ziemię, uniemożliwiając ich transport. (ip)

——:o:——

3383 samochody w województwie łódzkiem.

Szczegółowa statystyka cywilnego taboru samochodowego w Polsce.

Warszawa, 7. 10. (Od wł. k.) Ministerstwo robót Publicznych dokonało szczegółowej statystyki

cywilnego taboru samochodowego

w Polsce po dzień 5-go lipca. Wedle tego obliczenia ogółem znajduje się w Polsce 44.901 pojazdów mechanicznych t. j. zgórą o 10 tysięcy więcej, niż w roku 1928-ym. Z tej cyfry na samochody przypada 37 i pół tysiąca, na motocykle 7 tysięcy.

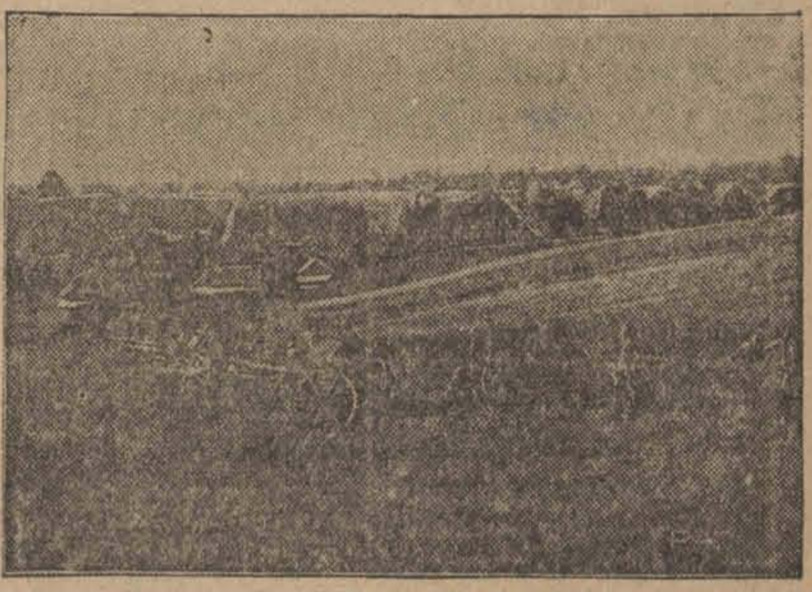
Warto podkreślić olbrzymi wzrost

autobusów i ciężarówek.

Liczba autobusów powiększyła się z 2.840 (r. 1928) na 4.144 obecnie. Liczba samochodów ciężarowych wzrosła z 4806 na 6.888. Na województwo łódzkie przypada

3.383 samochody.

Manewry armji litewskiej.



Artylerja na pozycji pod Balbiczyszkami na polskiej granicy.

———x:o:x———

Katastrofa autobusowa pod Błaszkami.

15-stu pasażerów lekko rannych.

Łódź, 7. 10. — W dniu wczorajszych w okolicach Błaszek pod Kaliszem, wydarzyła się

katastrofa samochodowa.

Autobus pasażerski, utrzymujący komunikację pomiędzy Kaliszem a Łodzią, chcąc wyminąć wóz, wpadł do przydrożnego rowu, ulegając kompletnemu rozbiciu. Okoliczni włościanie pośpieszyli na ratunek nieszczęśliwym pasażerom.

Z liczby 16 pasażerów, 15 odniosło lekkie obrażenia ciała, jeden natomiast niejaki Józef Wilkowski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Nowy Świat 19, odniósł ciężkie obrażenia ciała, m. in. złamanie

czterech żeber.

Wilkowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Przyczyną katastrofy, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, był defekt w kierownicy.

B. poseł komunistyczny Żarski i tajemniczy Reich

skazani na 8 lat ciężkiego więzienia.

Warszawa, 7. 10. (Od wł. k.) W warszawskim Sądzie Okręgowym zakończył się wczoraj proces komunistyczny tajemniczego Benjamina Reicha i b. posła komunistycznego Żarskiego oskarżonego o

podburzanie tłumu

do ekscesów i napadu na więzienie w Warszawie. Sensacją dnia było zjawienie się na sali sądowej ministra Prystora powołanego

w charakterze świadka.

Minister Prystor stwierdził, iż z komunistą Sachsem w jednej celi nigdy nie siedział i wobec tego nie mógłby odróżnić go od Reicha.

Po orzeczeniu ekspertów, którzy ustalili, że korespondencja w dowodach obciążających pochodzi

z ręki Reicha

sąd wydał wyrok mocą którego komuniści Reich i Żarski skazani zostali po

8 lat ciężkiego więzienia

każdy. Po ogłoszeniu wyroku skazanych odwieziono karetką więzienną na Pawiak.

———x:o:x———

Wyniki wyborów w Finlandji

Socjalni demokraci zdobyli 71 mandatów.

Helsingfors, 7. 10. (Wł. tel.) W niektórych okręgach zakończone zostało obliczanie głosów oddanych w czasie ostatnich

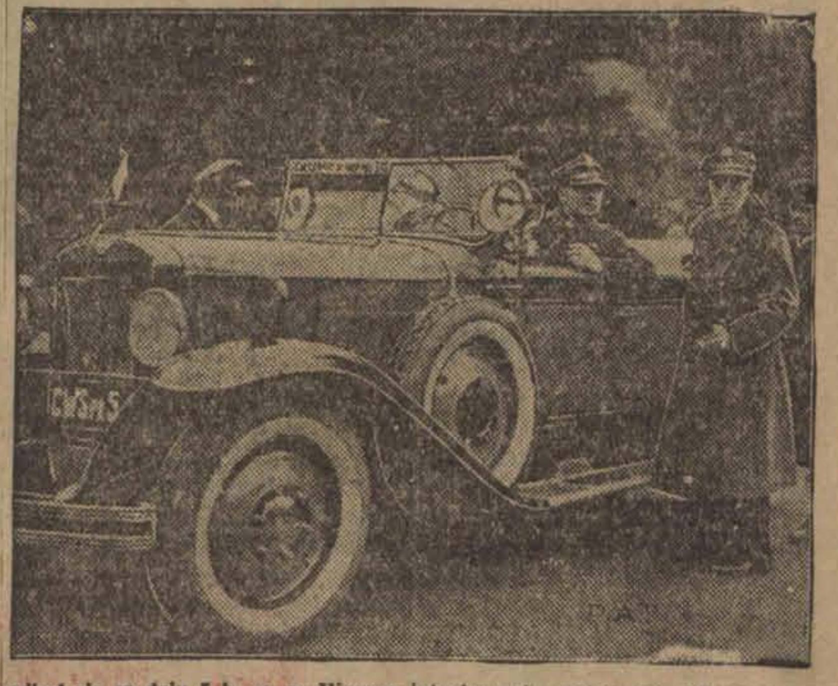
wyborów do parlamentu.

Największą ilość głosów otrzymali socjalni demokraci. W nowym parlamencie stronnictwa będą rozporządzały następującą liczbą mandatów: Konserwatyści 40 dawniej 28, agrarjusze 57, dawniej 59, postępowcy 9 dawniej 7, szwedzka partja narodowa 20, szwedzkie ugrupowanie lewicowe 2 ?

S. D. 71.

———xox———

Konkurs piękności samochodów.



odbył się w dniu 5 b. m. w Warszawie (park im. Paderewskiego) zorganizowany przez Automobilklub Polski. Na zdjęciu samochód konstrukcji Centralnych Warsztatów Samochodowych, wykonany całkowicie w Polsce. Samochód C. W. S. zdobył sobie specjalne wyróżnienie i uznanie jury.

Rewolucja w Brazylji.

Nowe walki w Urugwaju.

Rio de Janeiro, 7. 10. (Od wł. koresp.) — Walki rewolucyjne przeniosły się z prowincji Rio Grande del Sul

na północ Brazylji.

Samoloty rządowe obrzuciły bombami szereg miast obsadzonych przez powstańców. W stolicy ogłoszono

stan wyjątkowy.

Również w Urugwaju wybuchły nowe walki. Sytuacja w kraju jest bardzo naprężona.

—::-::—

Otwarcie międzynarodowego kongresu

walki z handlem kobietami i dziećmi w Warszawie.

Warszawa, 7. 10. (Od wł. k.) Na wielki międzynarodowy kongres walki z handlem z kobietami i dziećmi zjeżdżają się do Warszawy

przedstawiciele zagranicy.

Dziś już bawi w stolicy przeszło 30 delegatów obcych państw. W ciągu dnia dzisiejszego spodziewany jest przyjazd jeszcze 20 delegatów. Kongres został otwarty dziś przed południem.

—::-::—

Kat w Złoczowie.

Bestialski parobek na szubienicy.

Złoczów, 7. 10. (PAT.). W swoim czasie skazany został

na karę śmierci

parobek Józef Bass lat 28 za zamordowanie dwóch osób w pobliskiej wsi. Ponieważ Prezydent Rzeczpospolitej nie skorzystał z prawa łaski egzekucja została wykonana.

—:0:—

Zbieg z więzienia kaliskiego

wpadł w ręce policji.

Łódź, 7 października. Przed dwoma tygodniami z więzienia kaliskiego zbiegło czterech

niebezpiecznych przestępców

odbywających karę ciężkiego więzienia za napady i rabunki z bronią w ręku, Ziemkiewicz, Rosołowski, Chrust i Rogacz. Ucieczkę bandytom ułatwili znacznie ich koledzy przebywający na wolności, którzy przygotowali dla uciekinierów ubrania cywilne.

Przez dwa tygodnie prowadzono poszukiwania za zbiegami. Przetrząśnięto okoliczne lasy, jednak na ślad bandytów nie natrafiono. Mimo tych niepowodzeń śledztwo policyjne prowadzono intensywnie w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym udało się pochwycić inicjatora ucieczki i

herszta — Ziemkiewicza.

Ukrywał się on w pewnej zapadłej wsi w okolicach Kalisza. Gdy policja osaczyła kryjówkę bandyty, zaczął się ostrzeliwać. Widząc jednak bezskuteczność obrony rzucił rewolwer i oddał się w ręce policji.

Zakutego w kajdany przestępcę przewieziono pod silną eskortą do więzienia kaliskiego. Jak się dowiadujemy policja jest już na tropie trzech pozostałych zbiegów.

Pożar na strychu

przy ul. Głównej 31.

Łódź, 7 października. Wczoraj około godziny 11 wieczór, na strychu domu mieszkalnego przy ulicy Głównej 31, należącego do Jakóba Freimana,

wybuchł pożar,

który wywołał panikę wśród lokatorów. III i II oddziały straży ogniowej opanowały jednak sytuację i po godzinnej przeszło akcji pożar zlokalizowały. Spaliła się jedynie część strychu. Straty nieznaczne. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodu kominowego.

Piękna uroczystość na Stokach.

Poświęcenie nowej świetlicy strzeleckiej

Łódź, dnia 7 października. — Na Stokach odbyło się poświęcenie świetlicy nowopowstałego oddziału związku strzeleckiego.

W pięknie udekorowanej zielenią sali zebrali się przedstawiciele władz ze starostą powiatowym na czele.

Poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. Nadolski, który w przemowie swej podniósł ideologię związku. Dalej przemawiał starosta Rżewski, który następnie odebrał raport nowego oddziału.

Uroczystość zakończyła się miłą herbatką.

—:0:—

Udział młodzieży szkolnej

w kwestach ulicznych.

Łódź, dn. 7 października. Jak stwierdziło Kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego — w ostatnich czasach zdarzało się niejednokrotnie, że młodzież szkolna bierze czynny udział w kwestach i zbiórkach ulicznych urządzanych przez różne instytucje społeczne.

W związku z powyższem, w dniu wczorajszym Kuratorjum wystosowało do inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół okólnik, w którym wskazując na powyższe — oświadcza, że ze względów wychowawczych

zabrania młodzieży szkolnej

przyjmowania udziału w rzekomych zbiórkach i kwestach oraz nakłada na inspektorów i dyrektorów obowiązek dopilnowania, aby zarządzenie to było ściśle przestrzegane.

—x:o:x—

Odcisk przyczyną śmierci

zamożnego obywatela kaliskiego.

Łódź, 7. 10. 42-letni Bartłomiej Jeżyk, zamożny obywatel kaliski, zamieszkały w Alei Józefiny, przed paru dniami wycinając sobie odciski,

skaleczył się scyzorykiem.

Zatamowawszy upływ krwi p. Jeżyk byłby przeszedł nad tem zdarzeniem do porządku dziennego, gdyby nie nagłe opuchnięcie skaleczonego palca.

W ciągu nocy cała noga zsiniała, zaś około godziny 6 rano p. Jeżyk zmarł. Okazało się, że wycinanie odcisków spowodowało zakażenie krwi. Wypadek ten wywołał w Kaliszu zrozumiałe wrażenie.

—xox—

Nieprzytomna kobieta w pociągu

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 7. 10. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem, w podwórzu przy ulicy Rokicińskiej 54 wynikła

krwawa bójka,

w czasie której odnieśli rany 27-letni Stefan Kowalski, zamieszkały przy ulicy Pocztowej 5, w Radogoszczu, oraz 43-letni Andrzej Bożyk, robotnik, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 31. Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu IX komisarjatu policji.

• • •

W lokalu Domu Noclegowego przy ulicy 28 p. Strzelc. Kan. 32 zmarł nagle 40-letni Stefan Bożyk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia

stwierdził zgon

wskutek anewryzmu serca.

Zwłoki Bożyka zabezpieczono w obecności policji.

• • •

Dziś nad ranem w pociągu zdążającym z Sieradza do Łodzi otruła się około 30-letnia kobieta, nieznanego nazwiska. Po przybyciu pociągu do Łodzi desperatkę przewieziono do szpitala.

• • •

Na ulicy Srebrzyńskiej przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 9-letni Moryc Lipszyc, syn handlarza, zamieszkały przy ulicy Północnej 12.

Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

Pod egidą Marszałka Piłsudskiego.

Lista państwowa Bezp. Bloku.

Jak już „Echo" doniosło w swoim drugim nakładzie, zgodził się Marszałek Piłsudski postawić swe nazwisko na czele listy Bezpartyjnego Bloku.

Lista ta zawiera następujące nazwiska:

1. Piłsudski Józef, lat 63, pierwszy Marsz. Polski. 2. Sławek Walery, lat 51, ppłk. 3. Świtalski Kazimierz, lat 44, dr. fil. 4. Prystor Aleksander, lat 56, min. pracy. 5. Piłsudski Jan, lat 55, wicepr. sądu najw. 6. Sławoj-Składkowski Felicjan. 7. Bojko Jakób lat 73, rolnik. 8. Koc Adam, lat 38, ppłk. dypl. 9. Car Stanisław, lat 48, min. sprawiedl. 10. Makowski Wacław, lat 50, prof. 11. Czerwiński Sławomir, lat 44, min. 12. Polakiewicz Karol, lat 37, dr. praw. 12. Boerner Ignacy, lat 55, inż. min. p. 14. Radziwiłł Janusz, lat 50, ziemianin. 15. Kuehn Alfons, lat 51, inż. min. kom. 16. Ks. dr. Żongołłowicz, lat 60, wicemin. 17. Kościałkowski Marjan, lat 38, woj. 18. Staniewicz Witold, lat 42, min. ref. r. 19. Miedziński Bogusław, lat 39, ppłk. 20. Pieracki Bronisław, lat 36, wicemin. 21. Jędrzejewicz Janusz, lat 45, dyr. Inst. 22 Starzyński Stefan, lat 37, wicemin. 23 Lechnicki Zdzisław, lat 37, rolnik. 24. Krzyżanowski Adam, lat 57, prof. Uniwers. 25. Maraczewska Zofja, lat 57, przew. zw. 27. Byrka Władysław lat 57, dyr. Izby. 28. Kozłowski Leon lat 38, prof. uniw. 29. Schaetzel Tadeusz, lat 39, szef gab. 30. Dąbrowski Marjan, lat 52, red. 31. Jaworska Marja, lat 45, dyr. gimn. 32. Dolanowski Mikołaj, lat 34, prawnik. 33. Hołyński Jan, lat 37, ekonomista. 34. Siedlecki Krzysztof, lat 36, prawnik. 35. Waryński Tadeusz, lat 49, nacz. wydz. 36. Rudowski Jan, lat 36, prez. tow. kół. 37. Minceberg Jakób, lat 49. Przem. (Łódź). 38. Lipiński Franciszek, lat 47, kap. rez. 39. Smulikowski Juljan, lat 50, wiceprez. 40. Pacholczyk Antoni, lat 40, kier. zw. 41. Tomaszkiewicz Leopold, lat 38, prez. 42. Psarski Władysław, lat 42, przemysłowiec. 43. Padeski Bohdan, lat 36. sędzia. 44. Birkenmayer Alfred, lat 42, publ. 45. Duch Kazimierz, lat 40, nauczyciel. 46. Idzikowski Edward lat 36, sekr. zj. 47. Morawski Tadeusz, lat 37, ziemianin. 48. Kleszczyński Edward, lat 38, rolnik. 49. Wawrzynowski Michał, lat 33, naucz. 50. Bogusławski Eugenjusz, lat 47, naucz. 51. Gosiewski Wiktor, lekarz. 52. Snopczyński Antoni, lat 34. 53. Wojciechowski Wojciech, lat 38, pr. 54. Domaszowicz Alek., lat 42, prymar. 55. Laskowski Konstanty, lat 57, red. 56. Tobinka Zygmunt, lat ... rolnik. 57. Sedler Teodor, lat 49 ... wokat. 58. Madeyski Zbigniew, ... 33, prez. 59. Wiślicki Wacław, lat ... kupiec. 60. Rudziński Marjan, lat ... ziemianin. 61. Wagner Edwin, pr... Zw. Inwalidów. 62. Puzyński An... lat 38, nauczyciel. 63. Mozgała Ka... lat 52, pr. zw. 64. Minkowski Pa... lat 42, przem. 65. Jaroszewiczowa ... lina, lat 37. 66. Stangrociak Józef, ... 50. pr. zw. pr. 67. Gawlik Bolesł... lat 41. 68. Szawłowski Mieczysł... lat 43. 69. Berbecka Zofja, lat ... przewodn. 70. Horzycka Wilam, ... 40, redaktor. 71. Bigo Tadeusz, ... 40, doc. Uniw. 72. Malski Władysł... lat 36. 73. Kirtiklisowa Janina, lat ... 74. Faberkiewicz Wacław, lat 39, ... czelnik. 75. Starzak Władysław, ... 35. 76. Mękarski Stefan, lat 35, ... tosz. 77. Kozłowski Tomasz, lat ... rolnik. 78. Dobaczewski Eugenj... lat 42, ppłk. 79. Karwacki Wacł... 80. Koniarek Władysław, lat 38, ... nik. 81. Chmielewski Gustaw, lat ... inż. 82. Mora-Brzeziński Kazim., ... 43. 83. From Artur, lat 38, urzęd... 84. Gliński Józef, lat 35, urzędnik. ... Stępiński Wacław, lat 36, gen. s... 86. Gąsior Edward, lat 40, prz... zw. 87. Hanebach Antoni, lat 35, ... daktor. 88. Srzednicki Józef lat ... inż. 89. Gula Tadeusz, lat 41, p... gimn. 90. Dr. Mendys Michał, lat ... 91. Ptasiński Cecyljan, lat 29, d... Izby. 92. Borecki Józef, lat 37, ... 93. Pastuszyński Zygmunt, lat 33, ... rzędnik. 94. Radlicki Ignacy, lat ... adwokat. 95. Dudziński Juljan, lat ... rotm. rez. 96. Tomaszkiewicz Igna... lat 41, rolnik. 97. Promis Szczep... lat 39, przem. 98. Gwiżdż Feliks, ... 45, redaktor. 99. Pohoski Jan, lat ... inżynier. 100. Skwarczyński Ada... lat 44, kpt. w stanie spocz. kanc. c... wilnej Prezydenta Rzeczypospoli...

Pełnomocnikiem listy jest p. Mi... łaj Dolanowski, gen. sekretarz B...

Zdarzenia i wypadk...

(—) Gabinet rumuński dr. Ma... podał się do dymisji. Misję utwor... nia nowego rządu otrzymał Titules...

(—) W Stronnictwie Chłopski... nastąpił rozłam. Na zwołanem w... raj nadzwyczajnem zgromadze... uchwalono unieważnić pakt z Cen... lewem, wykluczyć ze stronnictwa ... na Dąbskiego, Stanisława Wron... Andrzeja Walerona i przystąpić ... obozu marszałka Piłsudskiego.

(—) Na ulicy 11 Listopada u zb... gu z ulicą Cmentarną wykoleił ... wczoraj dodatek tramwaju nr. ... zjechał do wykopanego tam do...

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk, do odebrania za zwrotem kosztów, ulica Marysińska 80, Tomczyński.

Ogłoszenia drobne.

POSZUKUJĘ natychmiast dużego pokoju z kuchnią. Oferty sub. M. Dz.

Do akt Nr. 874 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 października 1930 od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Nebla i składających się z 7 warsztatów mechanicznych i motoru elektrycznego, oszacowanych na sumę zł. 5200.

Zgierz, dnia 29 września 1930 r.

Komornik: St. Scholtze.

Do akt Nr. 1282 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 października 1930 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Nebla i składających się z czterech rolek siatki drucianej, oszacowanych na sumę zł. 600.

Zgierz, dnia 20 września 1930 r.

Komornik Stan. Scholtze.

POKOJU umeblowanego przy chrześcijańskiej rodzinie w pobliżu Pla... Wolności poszukuje bezdzietne m... żeństwo, pracujące cały dzień. Oferty sub „L. S." do administracji „...cha".

ELIMINUJEMY stacje miejscowe ... każdym odbiorniku. Kupujemy u... wane aparaty i głośniki Radjospi... did. Piotrkowska 61 w podwórzu

ZAKŁAD tapicerski B-ci Gabałów ... leca z własnego wyrobu otomany, ... zetki, tapczany i krzesła. Warunki ... godne. Nawrot 8.

AKUSZERKA Pipikowa dyplomow... na Cesarską Petersburską Akadem... przyjmuje zamówienia. Piotrkows... Nr. 132.

POKÓJ SŁONECZNY jednookienn... do wynajęcia. Sosnowa 5, m. 23 fro... 3-cie piętro od godz. 7 wieczorem, ... niedzielę cały dzień.

DAM 300 ZŁ. i więcej za wyrobien... mi posady na tramwajach, poczc... lub innej, byle stałej. Łask. ofer... pod „Stały".

EWA ŁYSIAK, ul. Drewnowska ... zgubiła legitymację od dowodu, w... danego przez firmę I. K. Poznański...

PRZYBŁĄKAŁA SIĘ suczka żółta ... rasy jamników. Odebrać można ... zwrotem kosztów. Ogrodowa 26, N... wicki.

ZARAZ DO WYNAJĘCIA słoneczn... 2 pokoje z kuchnią. Ul. Petersbus... 11, dozorca wskaże.

KUPIĘ PLAC na Karolewie za stac... kaliską. Oferty do adm. „Echa" po... „I. K.".

SPRZEDAM sklep spożywczy z p... kojem i kuchnią oraz szopą na w... giel, w dobrym punkcie. Cena prz... stępna byle zaraz. Wiadomość: ulic... Sierakowskiego nr. 82.

Sukces potulnej panny

Długie ręce sprawiedliwości w Australji.

Jeszcze lat 7 temu, bo w roku 1923, w Melbourne w Australji popełniono

morderstwo rabunkowe.

Mianowicie dwaj bandyci, których nazwiska rychło ustalono, a którymi byli niejaki Angus Murray i Richard Bucklay, napadli na ulicy dyrektora banku Thomasa Berlmana, udającego się właśnie do jednej z podmiejskich filij bankowych z kwotą wartości stu tysięcy złotych polskich, zamordowali go i obrabowali z gotówki.

Z morderców, po usilnym pościgu, schwytano tylko jednego, Agnusa Murraya, stawiono go przed sąd, skazano na śmierć i powieszono.

Ale drugi morderca, Richard Backley,

wymykał się rok po roku

przed pościgiem policji, tak, że nie można było natrafić na jego ślad, choć wiadomo było, że nie opuścił Australji i utrzymuje stosunki ze swoimi krewnymi.

Pięć lat trwały wysiłki policji, która wreszcie zniechęcona chciała już zaniechać pościgu kiedy pewien młody agent policyjny, nazwiskiem Lacey, oświadczył, iż on schwyta morderce.

Śmiano się z niego, zwłaszcza kiedy dowiedziano się, że Lacey postanowił udawać kobietę.

Lacey nie dał się tem odstraszyć. Zniknął nagle z oczu znajomych i przekształcił się w miłą, potulną i skromną pannę, która bardzo zręcznie wśliznęła się w zaufanie, a nawet w przyjaźń krewnych mordercy.

Richard Backley był jednak zręczniejszym zbrodniarzem, niż Lacey przypuszczał. Nie dowierzał panience, która się snuła wśród jego rodziny i tak się stało, że maskarada Lacey'a, która, wedle jego przypuszczenia, miała trwać kilka dni, albo parę tygodni, przeciągnęła się

na całe dwa lata.

W końcu jego cierpliwość została nagrodzona. Lacey wpadł na trop zbrodniarza, w tych dniach stwierdził, że znajduje się on w pewnym domu w Melbourne i zawiadomił policję, która natychmiast ów dom otoczyła.

Aresztowany Backley, najwidoczniej wiedział o grze podjętej przez Lacey'a, bo kiedy mu zakładano kajdany, oświadczył głośno:

— Niewielka sztuka! — zaskoczyliście mnie nieprzygotowanego.

POĆWIARTOWANA KOBIETA W KUFRZE.

Straszliwe odkrycie policji.

W Londynie wielkie wrażenie wywarło morderstwo, popełnione przez jednego ze znanych tamtejszych przemysłowców,— wśród niezwykle

zagadkowych okoliczności.

Młoda i piękna kobieta, wyszedłszy pewnego dnia z domu, nie wróciła już więcej. Zaniepokojony jej nieobecnością mąż, zawiadomił policję, która zaczęła poszukiwania za zaginioną.

Ślady prowadziły do mieszkania pewnego

młodego kupca,

który pozostawał w stosunkach handlowych i towarzyskich z panem Bottom. Tu zastano drzwi zamknięte, a gdy policja otworzyła je przemocą, zastała mieszkanie puste.

Nie zrażona tem policja przystąpiła do przeszukania mieszkania, co doprowadziło do straszliwego odkrycia.

W jednym z pokoi stał duży kufer, przykryty starannie makatą, lecz bystre oko detektywów spostrzegło sączący się od kufra na posadzce

ciemny strumyczek,

w którym rozpoznano zaskrzepłą krew.

Otworzono kufer i znaleziono w nim utłoczone, poćwiartowane zwłoki nieszczęśliwej kobiety.

W dalszym poszukiwaniu policji udało się odnaleźć właściciela mieszkania, owego młodego kupca, nazwiskiem John Brune. Przesłuchiwany na policji z początku wypierał się jakoby cokolwiek wiedział o czynie, utrzymując, że na ten dzień odstąpił pokój jednemu ze swych znajomych. Przyparty jednak do muru, przyznał się do zbrodni, podając, iż popełnił ją w przystępie szału, wywołanego

zażyciem kokainy.

Co sprowadziło panią Bottom do mieszkania mordercy, pozostaje tajemnicą, koło której kronika skandaliczna w Londynie osnuła swe komentarze.

—:o

Poco uciekać za ocean?

Masowe osadnictwo rolne we Francji

rozwiąże problem polskiej emigracji.

Marsylja, we październiku.

Polak stał się we Francji pożytecznym ,i jak sami Francuzi to otwarcie przyznają, polskie ręce odbudowały, a nawet rozbudowały w krótkim stosunkowo czasie, zniszczony przez wojnę francuski przemysł górniczy. Przemysł ten jednakże

już się nasycił,

i trzeba się liczyć z tem, że w najbliższym czasie przestanie przyjmować nowe siły robocze.

A w Polsce problem emigracji jest i długo jeszcze pozostanie, żywy i aktualny. Faktem jest że sami tylko emigranci czasowi, odsyłają swym rodzinom w Polsce przeszło

20 miljonów franków rocznie.

Jest jeszcze jedno wielkie pole pracy dla emigracji polskiej, dotychczas prawie wcale nie wykorzystane. Tem polem to

osadnictwo na roli,

której Francja ma bardzo dużo zaniedbanej,od lat nieuprawianej a łaknącej rąk. Polak zaś ziemię kocha, dąży po nią nawet na morze.

Zadziwia więc małe zainteresowanie właściwych czynników osadnictwem we Francji a całkowite zajęcie się niewdzięczną emigracją za morze, do Brazylji, Peru, Argentyny.

Co prawda, jak dotychczas pewna część naszego wychodźtwa, skierowana na rolę, nie mogła się długo utrzymać wśród obcej im językiem i zwyczajami ludności: Uciekali parobcy, uciekały całe rodziny, zatrudnione sporadycznie na fermach francuskich. Lecz cóż w tem dziwnego. Nie znając języka, nie mogli się z ludnością porozumieć. Tęsknili za kościołem, których tu mało, tęsknili za słowem Bożem, wypowiadanem w ojczystym języku. Nie umieli się przystosować do odmiennej formy pracy i z pożywienia nie byli zadowoleni.

Chcąc stworzyć stałe osiedla polskie we Francji, nie należy wychodźców rozpraszać, lecz osadzać ich całemi wioskami. Muszą mieć kościół, księdza Polaka i możność zachowania rodzimych obyczajów. Chodzi przecież o wytworzenie tej pogody ducha i myśli, które są nieodzowne do dobrej, celowej pracy.

Interesujące w tej kwestji jest powstające już na południu Francji, tam właśnie gdzie 1/5 pól i winnic świeci pustką, w okręgu konsularnym Marsylji„ polskie osadnictwo tworzące się w większości z t. zw. „połowników" i w znacznej mniejszości z samodzielnych gospodarzy. „Połownik" to rolnik, gospodarujący na cudzem i oddający właścicielowi połowę wyprodukowanych z roli plonów.

„Połownik" mieszka w dość porządnym murowanym domu z żoną i bardzo licznemi dziećmi, z których jest bardzo dumny. Na roli doskonale daje sobie radę i nauczył się dość wiele. Np. hoduje wino i chwali się, że to mu się lepiej opłaca niż pszenica i kukurydza, które trzeba bardzo tanio zbywać. Poza tem hoduje drób, gęsi, kaczki i kurczęta. Sprzedaż drobiu — jak mówi — przynosi mu bardzo ładne dochody a pozatem drób jest jego własnością i nie potrzebuje połowy zysku z niego oddawać właścicielowi. Inwentarza ma niewiele, jedną lub dwie krówki i woły do orki i zwózki. Koni nie trzyma, gdyż to wypada za drogo. Jest zadowolony ,tylko wolałby, aby gospodarstwo było jego własnością.

Odmienny całkiem, bardzo przyjemny obraz daje nam gospodarstwo

osadnika właściciela.

Starannie utrzymane pola i ogród, wszędzie wzorowy ład, znać dbałe oko pana. Piękny dom a w nim ładnie umeblowane, wygodne mieszkanie. Dzieci, także, jak to u Polaka, wiele.

W podwórzu pokazuje mi wzorowo prowadzoną hodowlę królików, bardzo się opłacającą, gdyż mięso tych zwierząt uważane jest tu za przysmak. Krów nie trzymają nawet w większych gospodarstwach, gdyż we Francji masła nie kupują, zastępując je oliwą.

Osadnik - właściciel promienieje z zadowolenia, chwaląc się, że gospodarstwo daje mu coraz to większe nadwyżki.

Szkoda tylko, że takich gospodarstw jest dotychczas niewiele i że większość rolników we Francji to najemnicy, oddający trud swój i ciężką pracę dla obcych.

Stosunki te możnaby łatwo zmienić ,trzeba tylko zacząć rozumniej pojmować. Przy dobrej woli w krótkim czasie powstanie we Francji wzorowe osadnictwo polskie z wielką korzyścią społeczną i kulturalną ,tak dla Francji jak i dla Polski.

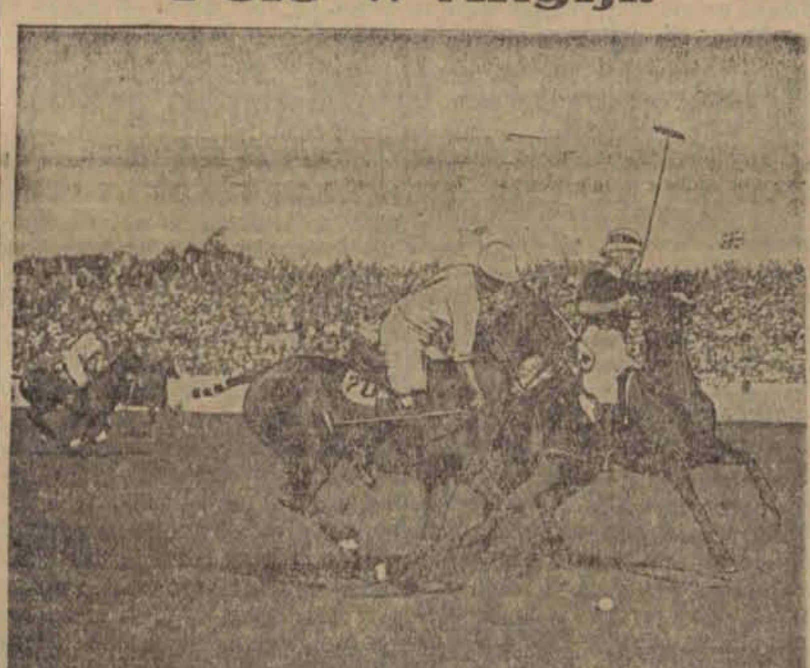
O osadników, posiadających nieco grosza nie tak znowu trudno. Znalazłoby się wielu i pośród zmęczonych kilkuletnią pracą podziemną lub w

dusznych salach fabrycznych

a chcących odetchnąć i odżyć pracą na roli. Marzeniem tych ludzi jest zaoszczędzenie jak najwięcej i nabycie kawałka ziemi i gospodarowanie do śmierci. A to przywiązanie do ziemi ludu polskiego należy cenić, zwłaszcza że można je wykorzystać dla dobra obu stron.

Em.

Polo w Anglji.



Narodowym sportem Anglików jest właściwie nie piłka nożna, lecz polo. Konne polo wymaga olbrzymiej zręczności zarówno od jeźdźca jak i od konia. Na zdjęciu widzimy mecz między kilku mistrzami tej gry w obecności tysiącznych tłumów widzów. (ip)

Bunt sjamskich sióstr.

Niebywało widowisko.

Na przedmieściu Atlantic City wydarzył się w „Muzeum Osobliwości" wypadek istotnie osobliwy. Oto w chwili demonstrowania silnie reklamowanego wybryku natury w osobach „sióstr sjamskich", Magdaleny Patrycji — według afisza — a zgodnie z rodowodem miss Daisy i miss Violet Milton — stała się rzecz, która dopiero była prawdziwą

osobliwością zakładu.

Nie zapowiadając niespodzianki, miss Daisy... wyjęła nogę ze wspólnej nogawicy z rzekomo przyrośniętą siostrą Violetą, przyskoczyła do impresario i... nieistniejącą dotąd pięścią prawej ręki wymierzyła mu cios między oczy. Podczas tego nie oczekiwanego debiutu, uwolniona z więzów „wybryku natury". Violetka zaczęła drzeć na sobie szaty i demolować

urzadzenie estrady.

Szalone siostry związano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej już jako niezależne od siebie istoty.

Skompromitowany przedsiębiorca zdążył oznajmić wzburzonej publiczności, że.. jak widać siostry nie były zrośnięte i że on sam padł ofiarą szantażu. Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie, gdzie okazało się, że siostry nie otrzymywały od przedsiębiorcy umówionego wynagrodzenia za sztukę „zrastania się" na kilka godzin

dziennych występów.

Pozwane domagały się odszkodowania w wysokości 2000 dolarów łącznie i zaległych gaży. Sąd przyznał wysokość żądań materjalnych, potrącając z tych sum straty wyrządzone przedsiębiorcy za zerwanie spektaklu i zniszczenie urządzenia. Nie uznał jednak pretensji impresarjo za podbite oko i przeszedł do porządku dziennego nad kwestją rzekomego „wybryku natury"

—x:o:x—

—xox—

Kradzież... lwa.

Bezczelność berlińskich opryszków.

Przed restauracją, należącą do słynnego browaru monachijskiego Pschorr, na rogu ulic Behren i Francuskiej, w Berlinie stał od lat wielki

lew bronzowy,

będący herbem tego browaru.

Wobec jednak odnawiania domu, w którym mieści się wspomniana restauracja, zdjęto ogromnego lwa, mierzącego dwa metry wysokości i ważącego 300 kilogramów, z piedestału i umieszczono w drugiem podwórzu domu.

I oto w tych dniach, na podwórze to zajechał wóz i trzech ludzi zabrało się energicznie do załadowania lwa na wóz, w czem nikt im nie przeszkadzał, sądzono bowiem, że lew ma być także odnowiony. wóz więc odjechał spokojnie ze swym ciężkim ładunkiem.

Dopiero następnego dnia okazało się, że nikt polecenia zabrania lwa nie dawał. Wóz ze lwem przepadł już bez śladu

—:o:—



8)

Powieść sensacyjna.

—x:o:x—

— Widzieliście? — zawołał uradowany inspektor — a co to za jedna?

— Ho, ho, bardzo porządna kobieta. To jest Marja Mesanow. Ale ona kawalerów nie lubi — pośpieszył z wyjaśnieniem dozorca.

— Marja Mesanow? — powtórzył strojąc wesołe miny inspektor — to ona tutaj mieszka?

— Od roku, na drugiem piętrze. Ale muszę już iść, bo mnie z podwórza ktoś woła. Musiało się widocznie cosik stać.

Odszedł wgłąb dziedzińca, stukając okutymi obcasami.

Zadowolony z uzyskanych informacyj inspektor, wpadł na korytarz, a stamtąd przesadzając po kilka stopni naraz dostał się na drugie piętro. — Już na schodach rzuciła mu się w oczy metalowa tabliczka na drzwiach z napisem: „Marja Mesanow".

— Czyżby nią była „Smutna M. M."? — zapytał samego siebie.

Że był na tropie, nie wątpił ani na chwilę.

ROZDZIAŁ VI.

Od powyżej opisanych wypadków upłynęło trzy dni. W czwartek około godziny 9 wieczorem przed dworcem kolejowym zatrzymało się auto, z którego wysiadły dwie damy. Tragarze podpierający z braku pracy mury, na widok wyładowanego walizkami podróżnemi samochodu rzucili się jak sępy na nie.

Jedna z pań odziana w długi, podróżny płaszcz uśmiechnęła się na ten widok i zwróciła się do swej towarzyszki:

— Mado, przypilnuj walizek, a ja tymczasem załatwię formalności biletowe.

— Dobrze Marysiu — odpowiedziała zagadnięta, niemniej elegancko ubrana — tylko pamiętaj, abyśmy pociągu nie spóźniły.

— Skądże, przecież wiesz, że „Wagons Lits et Cook" wydały mi już na rękę dwa miejsca do sleepingu zakopiańskiego. Chodzi mi tylko o pewną drobnostkę.

— Czy panie do Zakopanego? — wtrącił się do rozmowy tragarz objuczony jak wielbłąd bagażami.

Pani nazwana Marysią skinęła potakująco głową.

— W takim razie pociąg lokalny do stacji węzłowej na torze. Czy można ładować do przedziału walizki?

— Ależ naturalnie — potwierdziła jedna z pań — przedział II klasy...

Dwaj tragarze ruszyli na peron wypełniony ludźmi. Po upływie kilku minut panie siedziały już w przedziale. Siatki uginały się formalnie pod ciężarem walizek. Po zdjęciu płaszczy obie w milczeniu przysłuchiwały się głośnym rozmowom, dochodzącym poprzez otwarte okno. Wreszcie odezwał się przeciągły gwizd lokomotywy i pociąg ruszył z miejsca.

— Jedziemy — szepnęła z ulgą pani nazywana Marysią.

Była to kobieta lat około 24, średniego wzrostu, blondynka. Mogła się podobać każdemu. Z gładkiego, koloru dojrzałej brzoskwini, liczka wyzierała para błękitnych, przepastnych oczu, zasnutych jakby mgłą melancholji. Ponad niemi rozpościerały się, cieniutką linją łuki brwi. Piękno twarzy podnosił kształtny nosek z nerwowemi nozdrzami. Obcisła bluzeczka kryła zazdrośnie kształtne piersi. Całość nie pozostawiała nic do życzenia, słowem wymarzony typ każdego mężczyzny.

Towarzyszka jej natomiast była silną brunetką, o śniadej, jakby opalonej cerze, wzrostu mniej więcej tego samego, za to pełniejsza, wyrazistsza... Pierwszą porównać można było z mimozą czułą na wszystko, drugą natomiast z rozkwitłą różą. Rubinowe, kształne usta kryły za sobą rząd przepysznych o olśniewającej bieli zębów, równych jak linja. Żywe jak skra oczy błyszczały niczem nafosforyzowane wskazówki zegarka. Nieco zadarty nosek łagodził surową piękność oblicza. Krótka wygodna sukienka uwydatniała wspaniałe kształty nóg, których z pewnością nie powstydziłaby się sama Venus z Milo.

Panie widocznie znały się oddawna, gdyż nie krępowały się sobą. Opiekunką była brunetka. Doradzała ciągle towarzyszce, aby zajęła najwygodniejsze miejsce na kanapce

Ależ moja droga Mado — broniła się tamta — przecież do stacji węzłowej niedaleko, w sleepingu natomiast przyrzekam ci, że zastosuję się bez szemrania do wszelkich twoich wskazówek.

— Marysiu, nie bądź uparta — nalegała brunetka — nie jesteś jeszcze nazbyt silna po ostatnich przejściach, abyś mogła zachowywać się, jak kompletnie zdrowy człowiek.

— Tobie również należy się podobna uwaga, ponieważ przechodziłaś to samo co ja — odpowiedziała miękkim głosem nagabywana.

W przedziale zapanowała dłuższa cisza. Monotonny stuk kół o szyny nastrajał idealnie do rozmyślań. Widocznie wspomnienia musiały być bardzo przykre, gdyż na twarze obu kobiet wypełzła dziwna niepewność. Błękitne oczy Marysi pociemniały, rasowe o wysmukłych palcach dłonie drżały nerwowo...

Pierwsza ochłonęła Mada. Szybko wyjęła z podręcznej torebki lusterko i chusteczką przetarła oczy.

Może spłoszyła natrętną łzę?

— Przestań wciąż myśleć — rzekła tonem wyrzutu do koleżanki — po co budzić nanowo smutną przeszłość? Jednakowo kochałyśmy człowieka, który nie był wart naszej miłości. Przestańże Marysiu denerwować się. Byłoby lepiej, abyśmy się zajęły bagażami, gdyż o ile się nie mylę pociąg dojeżdża do celu...

Nagle trzasnęły drzwi. Obie kobiety poruszyły się niespokojnie. Wszedł kontroler kolejowy.

— Poproszę o bilety — rzekł wyciągając rękę uzbrojoną w przyrząd do dziurkowania — na następnej stacji panie przesiądą do pociągu pośpiesznego w kierunku Krakowa — dodał oglądając bilety. Odszedł przypatrując się ze szczególnem upodobaniem pastelowej twarzy Marysi. Po jego wyjściu panie włożyły na siebie płaszcze i stanęły przy drzwiach.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec prowadzenia przymusu wodociągowego, który obowiązuje od 1 września 1929 r. i dzięki uzyskaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, dyrekcja wodociągów i kanalizacji ustaliła listę 1100 domów, które znajdując się w obrębie sieci wodociągowej, nie były jednak z nią połączone. — Wskutek kilkakrotnych wezwań i pod groźbą wykonania robót w drodze przymusowej przez dyrekcję, blisko 500 nieruchomości przyłączono dobrowolnie. Nadto w 300 nieruchomościach dyrekcja wykonała lub wykańcza w drodze przymusu odpowiednie roboty. W końcu roku bież. liczba domów nie przyłączonych jeszcze do sieci wodociągowej będzie stanowiła około 300. Domy te przyłączone będą w roku przyszłym. Należności z tytułu przymusowo wykonanych robót są hipotekowane i muszą być spłacane w ratach kwartalnych w okresie czteroletnim.

• • •

Wbrew częstym przypomnieniom, niektórzy właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w dalszym ciągu zawieszają szyldy i różnego rodzaju reklamy bez uprzedniego zatwierdzenia projektu reklam lub szyldów przez urząd inspekcyjno-budowlany. Naraża to ich na znaczne straty w razie stwierdzenia, że szyldy te i reklamy nie są odpowiednie.

• • •

W b. tygodniu nastąpi ponowne ustawienie przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej budki dla policjanta, regulującego ruch zapomocą sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej — Budka ta była wykonana z blachy, wobec czego mieszczący się w niej policjant nie był dostatecznie chroniony przed wpływami atmosferycznemi. Obecnie wykonana jest izolacja budki oraz ogrzewanie elektrycznością, latem zaś działać będą wentylatory elektryczne

• • •

Wczoraj zaczęło funkcjonować biuro planu regionalnego, przy wydziale technicznym magistratu. Kierownikiem biura jest inż. Różański z działu regulacji miasta. Plan regionalny ma być opracowany po przeprowadzeniu dokładnych studjów dla stwierdzenia braków na peryferjach Warszawy pod względem zabudowy i komunikacji. Braki te mogą być przez plan regionalny usunięte. Promień, w jakim plan będzie działał, nie jest jeszcze ustalony, prawdopodobnie wyniesie on 40 kilometrów od środka miasta.

•

W teatrze „Qui Pro Quo" odbyła się premjera wielkiej inauguracyjnej rewji pod tyt. „Zjazd centrośmiechu" z gościnnym występem Marji Modzelewskiej na czele zespołu.

Niemiły towarzysz podróży.

Niespodziewana odpowiedź opryszka.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj posterunkowy Tadeusiak z posterunku policyjnego w Białohrudzie, jadąc pociągiem z Warszawy do Lidy zauważył jakiegoś osobnika lat około 30, który zachowaniem swojem wzbudził w nim

podejrzenie.

Ponieważ pilna obserwacja policjanta wzbudziła w owym osobniku jakieś obawy, postanowił pozbyć się „niemiłego" towarzysza i w tym celu wysiadł na stacji w Białohrudzie. Posterunkowy jednak nie dał za wygraną i również wysiadł, poczem podszedł do tajemniczego osobnika, żądając wylegitymowania się. Ale odpowiedź była niespodziewana: szybkim ruchem nieznany osobnik wydobył nóż, który trzymał ukryty w rękawie i uderzył nim policjanta w szyję przecinając mu arterję, poczem przez błota i zarośla zbiegł do pobliskiego lasu. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatu i tajemniczy bandyta narazie

zdołał się ukryć.

Ciężko rannego Tadeusiaka przewieziono do szpitala w Lidzie.

—:0:—

KRATECZKI.

WYŻSZOŚĆ MĘŻCZYZNY NAD KOBIETĄ.

Najstraszniejszy nałóg.

Wszyscy już zapewne pogodził się z faktem, że kobieta jest najważniejszym tematem dnia. Należy zaznaczyć, iż między mężczyzną i kobietą zachodzi zasadnicza różnica, jeśli bowiem mężczyzna stworzony został na obraz Boski, to kobieta stworzona została na obrazę Boską. I pod innemi względami widać wszędzie wyższość mężczyzny nad kobietą. Nawet najgłupszy mężczyzna przecież potrafi być ojcem, a nie potrafi tego najmądrzejsza kobieta.

Kobieta, mimo braku skłonności do nauk ścisłych, przeznmina arytmetykę: znakomicie się mnoży. Poza tem kobieta dzieli się na trzy rodzaje: na dziewicę, pannę i mężatkę. Między panną a mężatką jest ta różnica, że mężatkę przeważnie utrzymuje jeden mężczyzna, podczas gdy pannę utrzymuje zwykle kilku mężczyzn. Dziewic nikt nie utrzymuje. Wcale ich bowiem niema. O teściowej nie wspominam, gdyż teściowa nie jest przecież kobietą (prócz mojej własnej), z czem się zgodzi każdy żonaty mężczyzna. Jest to coś nieokreślonego, co przestało już dawno być kobietą, a człowiekiem się nie stało

Nawet pojedyncza kobieta składa się z kilku kobiet. Ta sama kobieta jest inną kobietą w domu, inną w salonie i inną na ulicy. W jednem tylko kobieta pozostaje sobą: w niewierności. Kobieta t. zw. przyzwoita w domu jest złą kucharką, na ulicy niezręczną kucharką, w salonie nieudolną damą. Taka kobieta jest zwłaszcza złą kucharką, nie może bowiem pojąć prawdziwej rozkoszy jedzenia. Pokażcie mi t. zw przyzwoitą kobietę, którąby nie przypaliła grochówki na wędzonce, albo któraby sama wiedziała, że wódkę przed podaniem do stołu należy postawić na lód. Niestety takiej inteligentnej kobiety niema

Jeśli straszną jest jedna kobieta, to cóż dopiero powiedzieć o dwóch kobietach. Jeśli dwie kobiety są same, to mówią o rzeczach, o których nie mówi nawet najbardziej wyuzdany mężczyzna, jeśli do dwóch kobiet przyłączy się trzecia, wówczas mówią o wszystkich kobietach, które zamieszkują dane miasto. Gdy już o wszystkich siostrach powiedziały, że są niegodne ucałowania ich małego palca u nogi, wówczas na zakończenie gawędzą małe trzy godzinki o tem, czy suknię wieczorową należy uszyć z żorżety, czy z „crepe satin" i naturalnie ta, która pozostałym doradza żorżetę, uszyje sobie z „crepe satin", a ta, która twierdzi, że najmodniejsze jest „crepe satin" uszyje dla siebie z żorżety. Ale ponieważ przyjaciółki się znają, więc wiedzą, co sądzić o radach innych kobiet i dlatego ta której radzono żorżetę, uszyje naprawdę suknię z żorżety, aby nie mieć takiej samej, jak ta która radziła żorżetę, a weźmie crepe satin.

Zdawałoby się, że mężczyzna powinien wobec powyższych faktów unikać kobiet. Nałóg jest jednak najstraszniejszą chorobą. I dlatego tytoń i kobiety są tak bardzo rozpowszechnione.

O CO CHODZI?

Powyższe niema nic wspólnego z poniższem. To tylko chyba, że Michalina Kruczko ukradła swej pani (była służącą) 3 srebrne łyżeczki i coś jeszcze Skazano ją za to na 3 miesiące więzienia. Jerzy Krzecki.

Nowy występ usypiaczy.

Złodzieje w magazynie obuwia.

Łódź, 7. 10. — Wojewódzka komenda policji w Łodzi została w dniu wczorajszym zaalarmowana sensacyjnem włamaniem, jakiego dokonali w Sieradzu przy ul. Warszawskiej 3 jacyś niewykryci dotąd

bandyci - usypiacze.

Gdy w godzinach rannych dozorczyni tego domu przechodziła przez sień, spostrzegła, że drzwi prowadzące do mieszkania lokatorów Kołodziejskich, posiadających magazyn obuwia, są wyłamane, w sklepie zaś oraz w pokojach panuje ogromny nieład.

Mimo alarmu, jaki podniosła, właściciele mieszkania śpiący w przyległym pokoju nie przebudzili się ze snu kamiennego, z którego wyrwała ich dopiero policja, która, powiadomiona o rabunku, przybyła na miejsce.

Już na samym początku śledztwa stwierdzono, że zanim przestępcy dokonali włamania, przy pomocy specjalnych środków, wpuszczonych do pokoju przez otwór od klucza, uś[pili] Kołodziejskich. Później dopiero, mając pewność, że „robotą" swą nie przebudzą właścicieli, wyłamali drzwi do magazynu i opróżnili go z obuwia na sumę około

sześciu tysięcy złotych.

Ponieważ śledztwo w[...] się komplikowało, sprowadzono z Łodzi psa policyjnego „L[...]da".

Pies obwąchawszy wszystkie, pozostawione przez włamywaczy narzędzia — po śladach ruszył po przez podwórze do ogrodu, a następnie drogą ku wsi Oleandry. Po drodze wpadł do stodoły, gdzie prawdopodobnie złoczyńcy odpoczywali.

Policja przytrzymała kil[ku] podejrzanych osobników, a m[ię]dzy innymi niejakiego Stanisława Orzecha.

Pościg za zbrodniarzami trwa w dalszym ciągu.

———x:o:x———

Przez otwarte okno do sypialni.

Napad bandycki na właściciela mleczarni.

Z Koronowa donoszą:

Lotem błyskawicy rozeszła się tu wieść o bestjalskiem morderstwie, dokonanem w nocy na osobie ogólnie znanego, spokojnego obywatela i właściciela mleczarni Joachima Altmonna w Wilczu pod Koronowem.

Krótko po północy, kiedy małżonkowie Altmannowie pogrążeni byli w głębokim śnie, kilku zbirów z bronią w ręku dokonało

zuchwałego napadu.

Sypialnia położona była na piętrze, ale bandyci najwidoczniej dokładnie byli poinformowani o rozkładzie ubikacyj mieszkalnych, bo przystępując do wykonania niecnego planu, odrazu wyszukali drabinę i przystawili ją pod otwarte okno sypialni. Jeden ze zbirów wszedł na drabinę a znalazłszy się na wysokości okna, zapalił latarkę elektryczną. Ta czynność zbudziła ze snu ś. p. Altmanna. Wówczas zbir bez wahania oddał doń z brauninga cztery strza[ły], z których 2 celnie wymierzo[ne] utkwiły w piersi, a pozost[ałe] w ramieniu. Żona ś. p. A cud[em] wprost

uszła śmierci.

Bezpośrednio po dokona[niu] ohydnego morderstwa, zbr[od]niarze pod osłoną nocy zbie[gli]. Nie zabrali oni niczego wob[ec] czego władze wysnuły wn[io]sek, że nie chodziło tu o ra[bu]nek, lecz o akt zemsty. Re[...]ność pp. Altmannów jest o[d]osobnioną, a najbliższe zabudowania gminy oddalone są o 2[...] mtr. i to właśnie ułatwiło z[bi]rom ich niecną robotę. P[...] Altmannowa zaalarmowała s[ą]siadów, a ci mając do dyspozycji motocykl wyjechali do Bydgoszczy, powiadamiając o w[y]padku policję, która niezwłoc[z]nie zjechała autem na miejsc[e] zbrodniczego napadu.

Tragicznie zmarły liczył [...] lat.

——:o:——

Ucieczka świń z rozbitego auta.

Katastrofa samochodowa pod Wilnem.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj w godzinach południowych automobil ciężarowy z transportem świń, zdążający z Oszmiany do Wilna, naskutek nadmiernej szybkości wjechał **na słup telegraficzny.** Siłą uderzenia automobil został rozbity, słup zaś złamany i wywrócony. Szofer Bolesław Andrzejewski lat 73 uległ zgnieceniu klatki piersiowej oraz złamaniu nogi, Wincenty Bernard, lat 30, doznał złamania żebra i nogi, Wulf Wacian lat 17 przy upadku złamał nogę, Juljan Popel, lat 57, doznał wstrząsu mózgu i złamania nogi. Wszyscy powyżej wymienieni zostali w stanie ciężkim przewiezieni do szpitala. Piątą ofiarą katastrofy był 50-letni Rybicki, który odniósł ogólne potłuczenie ciała.

Tylko świnie wyszły z katastrofy bez szwanku i korzystając z ogólnego zamieszania rozbiegły się na wszystkie strony. Mieszkańcy Lipówki urządzili więc polowanie i po dłuższych perypetjach część zbiegów schwytano.

Blaski i cienie w „Kameleonie".

Nowy teatrzyk rewjowy w Łodzi.

Pstrym zlepkiem numerów zapoczątkował swe istnienie nowy na terenie Łodzi teatrzyk literacko-artystyczny Kameleon. Szczęśliwa ręka kierownika literackiego p. Jana Zandmera dobrała

świetny zespół artystyczny,

w którym skrzą się takie brylanty jak pani Leonowicz i p. Bolesław Orliński. Pierwszy program nowego teatrzyku jest przedewszystkiem triumfem tej doskonałej pary, a nagrodą dla kierownika za mistrzowską reorganizację placówki artystycznej Spółdzielni Pracowników Państwowych.

P. Leonowicz i p. Orliński pierwszorzędny notabene aktor charakterystyczny i komik o dużej skali humoru przebojem zdobyli sympatję widowni, która nie szczędziła braw...

Dziś, po kilku zaledwie dniach istnienia wesołej placówki przy ul. Sienkiewicza śmiało twierdzić można, że p Leonowicz i p. Orliński — to miła parka dyktatorska, której władzy

nikt nie wyrwie.

Obok nich w wdzięcznym rytmie programu kroczą pp Waczyńska, Modrzeński, para taneczna Dubrowska i Taurydzki. P. Boruński w ekscentrycznym numerze „Maks X" z niebywałą flegmą skarży się na swój „temperament". Niemniejszem powodzeniem cieszy się p. Suwalski szukający uparcie „objektu" do randki.

Tylko girlsy nie wywołują na widowni

nadzwyczajnego zachwytu

prócz jednej pulchnej blondynki. Tu by się przydała natychmiastowa reorganizacja. Ta wiązanka kwiatów niezbyt się udała. (r-m).

Zasadzka na patrol KOP-u.

Ostry protest do władz litewskich.

Z Wilna donoszą:

Nocy ubiegłej w rejonie odcinka granicznego Trakiszki 3 osobników w ubraniu cywilnem przy udziale 2 strażników litewskich urządziło zasadzkę na patrol K. O. P-u, lustrujący nocą pas pograniczny. W chwili gdy żołnierze mijali przydrożne krzaki posypał się na nich

grad kul karabinowych.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nikt z żołnierzy nie został ranny. Po krótkiej utarczce napastnicy zbiegli w głąb terytorjum litewskiego.

W związku z tem granicz[ne] władze polskie zamierz[ają] zwrócić się do władz lite[w]skich z ostrym protestem.

——:x:——

JACQUES CONSTANT.

Dwa pierścionki.

Pani Dufrenois powinszować sobie mogła wspaniałych wyników swej ciekawości. Grota, do której się dostała, była prześliczna. Znano ją jednak mało i odwiedzano bardzo rzadko, może dlatego że była dostępna tylko podczas odpływu.

Była to olbrzymia pieczara, długości czterdziestu metrów, a slepienie jej tworzyły załamy czerwonych, granitowych skał Przez niewidzialne szczeliny przenikało do niej światło, zalewając wnętrze zielonawą jasnością. Ziemia w pieczarze wysłana była drobnym piaskiem, miękkim w dotyku i rozsypującym się, jak pył.

Alicja Dufrenois już od pięciu lat wiernie odwiedzała Margat, lecz po raz pierwszy odważyła się wypłynąć tak daleko na morze w poszukiwaniu nowych wrażeń. Przyszło jej na myśl, że popełniła nieostrożność: nikt nie wiedział, gdzie się znajduje, a p. Trevoux, piastunka małej Gilberty, może niepokoić się będzie. Powinna była wrócić wodnym szlakiem, jakim się tutaj dostała, lecz czuła się znużona, a pobyt w tajemniczej pieczarze, zdala od wszelkiego zgiełku, wydawał się jej bardzo przyjemny.

Żałowała tylko że mąż jej, Gaston, nie był przy niej. Jak miło byłoby czuć dookoła obnażonych ramion dotknięcie jego silnej ręki. Niestety! po trzech krótkich tygodniach wypoczynku powrócić musiał do zwykłej pracy. Byłaby chętnie podążyła za nim do Paryża, lecz wątłe zdrowie małej, czteroletniej Gilberty wymagało dłuższego pobytu nad morzem. Tylko, że to rozstanie z mężem było bardzo przykre...

Co robić mógł o tej porze w Paryżu? Zapewne dyktował maszynistce swojej, pannie Parmain, niezliczone listy, mające dowieść klienteli, że mydła wyrobu firmy Flor i Ska są najlepsze w świeci. No tak, ale po wyjściu z biura jak spędzi chwile wolne? Może spotka się w barze Alzackim z przyjaciółmi swymi Garrout i Mallart i urządzi sobie partję kart. Albo też...

Och! na bruku paryskim nie brakuje sposobności do zabawy!

Gaston wprawdzie kochał żonę, lecz mężczyźni to stworzenia tak słabe, tak bezbronne wobec pokusy! Przyznawała w duchu, że i ona także znajdowała się w podobnem niebezpieczeństwie, bo ten wielki warjat, malarz z hotelu de la Marine prześladował ją stale ognistemi wyznaniami.

Czekał nawet na nią przed obiadem w hotelu des Flots. Alicja wyciągnięta na miękkim piasku, machinalnie przesypywała go przez palce, gdy wtem poczuła dotknięcie jakiegoś dziwnego przedmiotu: czegoś zimnego, cienkiego i gładkiego, jak metal, połączonego z czemś innem jeszcze, uwięzłego w piasku. Pociągnęła silniej i zbliżyła znaleziony przedmiot do oczu: były to dwa pierścionki, złączone metalową agrafką. Jeden z nich był zwyczajną „obrączką", drugi zaś — ciężkim, cyzelowanym pierścieniem, ozdobionym czerwonym kamieniem... Wydała okrzyk. Mój Boże! poznała odrazu tę lwią paszczę, trzymającą rubin... Był to pierścionek, który wkrótce po ślubie ofiarowała mężowi, a zgubiony przez niego w zeszłym roku podczas kąpieli.

A zatem zapomniał go w tej pieczarze. Jednak nigdy nie wspomniał o tem podziemnem schronisku. Ale — myśl ta błysnęła w jej umyśle jak objawienie — nie był tutaj sam, skoro jest jeszcze drugi pierścionek, obrączka, własność jakiejś kobiety.

Jak jastrząb Prometeusza zazdrość rozdarła jej trzewia. Był więc tutaj z inną kobietą, prawdopodobnie kochanką swoją; śmiali się tu, cieszyli całowali w tej alkowie, stworzonej przez naturę...

I Alicja nie wiedziała dotąd o swojej rywalce... Może ściskała jej dłoń, może uważała ją za swoją przyjaciółkę, pozwalała jej na obłudne pocałunki, jakiemi darzył Judasz swego Boskiego Mistrza.

Obracała na wszystkie strony klejnot, przejmujący ją odrazą jakby w nadziei, że wyda jej nazwisko swej właścicielki. I istotnie, wydarł je poczęści, odsłaniając dwie litery: A. P. i datę: 14 maja 1926 r.

Te dwie litery nic wyjaśnić jej nie mogły. Zrobiła w duchu przegląd w hotelu la Houle, które w zeszłym roku kokietowały Gastona, lecz litery początkowe ich imion i nazwisk nie zgadzały się z inicjałami obrączki...

Niepokój jej wzrastał... Miała świadomość, że powinna opuścić grotę, wrócić na plażę, gdzie Gilberta z pewnością domagała się powrotu matki, a piastunka niepokoia się jej nieobecnością, lecz nie czuła się na siłach prowadzenia rozmowy, rozdawania uśmiechów i ukłonów. Żal jej był zanadto bolesny. Szlochała, przejęta swem cierpieniem, podobna do syna Krainy Wschodzącego Słońca, który obraca nóż w ranie, po popełnieniu harakiri

Wtem zatrzymał się nagle potok jej łez. A. P. — Andree Parmain, maszynistka Gastona. Poza pięknemi oczyma, dziewczyna ta nie odznaczała się niczem nadzwyczajnem: miała okrągłe plecy i nogi, w kształcie X. Nie przeszkodziło to najwyraźniej Gastonowi zrobić z niej swoją kochankę, a co gorsze, zabrać ją z sobą do Morgat w tym samym czasie, co żonę. Jej to bowiem pierścionek połączył ze swoim agrafką angielską. Łotr! Nędznik! A ona natomiast liczyła się ze skrupułami, nie chcąc zdradzić męża! Robiła sobie nawet wyrzuty, że sucha komplementów innych mężczyzn!

To wszystko jednak zmieni się teraz i Gastona spotka słuszna kara!

Przypięła zapomocą argafki oba pierścionki pod trykotem kąpielowym i popłynęła przez fale z zaciśniętemi zębami i twardem spojrzeniem.. Na plaży panował spokój: ani Gilberta, zajęta budową pałaców z piasku, ani piastunka jej, pochylona nad skomplikowaną robótką, szydełkową, nie troszczyły się z powodu dłuższej nieobecności Alicji.

Udała się do kabiny, gdzie przebrała się bardzo starannie. Przemyła zaczerwienione płaczem oczy, przyczerniła długie rzęsy, naróżowała usta. A potem, jak strzała, pomknęła do hotelu des Flots, gdzie czekał na nią Rob[...] Maniere.

Trzy dni później, opierając [się] na decyzji lekarza, który znal[azł] u Gilberty jakieś niewinne na[...]śle w nosku, skorzystała z pre[tek]stu, by powrócić do Paryża. Nie uprzedziła nikogo. Dziwili [się] wszyscy: portjer, służąca, świat[...]ły. A Gaston dopiero, gdy w[ró]cił z biura Okazał szczerą rad[ość] na widok żony, a pocałunek, [ja]kim ją przywitał, był niezwy[kle] serdeczny.

Na talerzu męża, pod serwet[ką] jego, Alicja w tajemnicy złoż[yła] męski pierścionek.

— Co to jest? — zawołał G[a]ston radośnie zdumiony, — r[oz]kładając serwetkę, i jakim to [cu]dem...

Jednak przyjrzawszy się ba[...]niej pierścionkowi, zawołał:

= To nie mój! Złoto tego taj pierścionka jest bardziej [...]lone od mojego, a prócz tego [...]ma próby. A mój był kontrolo[wa]ny... Jednak istotnie na pierw[szy] rzut oka oszukać się można!

Alicja z rozkoszą wciągnęła [...]palne powietrze paryskie, a G[a]ston, zdziwiony, pojąć nie m[ógł] dlaczego go zapytała?

= A twoja maszynistka? [...]wsze jeszcze jesteś z niej zadowolony?

Tł. L. M

SPORT

Czy „Widzew" zostanie w klasie A?

Krytyka słabych i mocnych drużyn.

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo kl. A ŁZOPN należały do bardzo interesujących. Każdej soboty i niedzieli mieliśmy niespodzianki w postaci porażek zdecydowanych faworytów. Również i publiczność w obecnym sezonie przywiązywała więcej uwagi walkom naszych piłkarzy niż zazwyczaj.

Zwłaszcza drużyny pretendujące do tytułu mistrza kl. A WKS, Turyści, ŁKS oraz częściowo Hakoah — miały na swych meczach

moc widzów.

Pierwsze miejsce przypadło w udziale zupełnie zasłużenie WKS. Zespół ten grał najrówniej podczas obu rund. Troskliwa opieka zarządu Wojskowych jedenastką piłkarzy sprawiła, że zespół ten zawsze występował z wiarą w zwycięstwo. Poza tem ustalony na początku sezonu skład osobowy pierwszej drużyny piłkarskiej mało był zmieniany przez innych zawodników, co niewątpliwie przyczyniło się do

wielu sukcesów

obecnego mistrza kl. A.

Na drugiem miejscu usadowił się Klub Turystów, b. zespół ligowy, który podczas mistrzostw obecnych w niektórych spotkaniach grał z nonszalancją, co mu w rezultacie przyniosło kilka porażek i to zadanych przez najsłabsze zespoły.

Gdy Turyści opamiętali się i grali ostrożniej, bynajmniej nie lekceważąc najsłabszego nawet przeciwnika, wówczas na uzyskanie mistrzostwa było już zapóźno, bowiem WKS miał mniej punktów straconych.

ŁKS Ib jeszcze w sierpniu teoretycznie miał szanse na zdobycie mistrzostwa. Później przyszły dni klęsk i rezerwowy zespół Czerwonych musiał osiąść na

trzeciem miejscu.

Orkan walczył b. nierówno w tegorocznych meczach mistrzowskich, jak zresztą i inne drużyny. W pierwszych miesiącach rozgrywek Karolewianie usadowili się na szarym końcu tabeli. Brak kilku zawodników sprawił, że drużyna ta nie mogła osiągnąć dobrych wyników z niektóremi drużynami.

Hakoah bliżej końca rozgrywek — grał poniżej swej zwykłej formy. — Również i Białoniebiescy mieli szanse zdobycia pierwszego miejsca w końcowej tabelce.

Dziecko szczęścia, jak powszechnie nazywano PKS Bieg i tym razem wyszło obronną ręką.

Ostatnie trzy spotkania spowodowały, że benjaminek kl. A ze strefy zagrożonej wypłynął na zaszczytne szóste miejsce.

Dwa kluby pabjanickie, Burza i PTC również posiadają jednakową ilość punktów, przyczem Burza ma lepszy stosunek goali.

ŁTSG Ib zamyka liczbę klubów kl. A, które będą walczyły w niej i w przyszłym sezonie.

Union, Widzew i Sokół spadają do kl. B. Możliwe, że na walnem zgromadzeniu ŁZOPN w uznaniu zasług, położonych dla sportu łódzkiego przez Widzew, zapadnie uchwała, mocą której robot. Stow. będzie w r. 1930 grało również w kl. A.

Hakoah — Kadima.

Sensacyjny mecz drużyn żydowskich.

W środę, dnia 8 b. m. w drugim dniu żydowskich świąt na boisku WKS o godz. 15.30 spotykają się zespoły piłkarskie Hakoahu i Kadimy.

Zawody te zapowiadają się sensacyjnie, bowiem pomiędzy temi drużynami wytworzyła się już od lat stała rywalizacja o prymat wśród klubów żydowskich naszego grodu. Dwukrotne zawody w roku ubiegłym zakończyły się wynikiem remisowym, a w roku bieżącym Hakoah zasilony Boroszem zwyciężył Kadimę w stosunku 2:1.

Obecnie Hakoah zapewnie zechce wykazać swą A-klasowość i za wszelką cenę dążyć będzie

do zwycięstwa.

Zespół Kadimy znajduje się obecnie w dobrej formie.

Obydwie drużyny wystąpią w pełnych składach.

O godz. 14.30 zarządy obydwóch klubów rozegrają pomiędzy soba przedmecz.

Przyszła niedziela

w terminarzu ligowym.

W dniu 12 b. m. odbędą się następujące spotkania

o mistrzostwo Ligi.

W stolicy Warszawianka — Wisła, w Krakowie: Garbarnia — ŁKS., we Lwowie: Pogoń—Ruch, w Poznaniu: Warta — Legja i w Łodzi: ŁTSG. — Polonja.

•

O wejście do Ligi walczyć będą: w Toruniu: TKS. — Legja, w Krakowie: Wawel — Amatorski K. S., we Lwowie: Lechja — Sokół, w Białymstoku: 42 p. p. — 82 p. p. i w Łodzi WKS. — Skra.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Łódzka Hasmonea zajęła w Warszawie na ogólnożydowskich zawodach lekkoatletycznych piąte miejsce.

(—) W niedzielę nastąpi zakończenie sezonu kolarskiego i motocyklowego.

(—) W dniach wyborów do Sejmu i Senatu zarząd Ligi ma odwołać mecze ligowe.

(—) Petkiewicz z powodu dyskwalifikacji nałożonej przez PZLA grozi wycofaniem się z życia sportowego.

—:o:—

TABELA KL. A. ŁZOPN.

	Gier	pkt.	st. br
1. WKS	21	32	51:15
2. Turyści	22	31	63:28
3. ŁKS Ib	21	27	59:32
4. Orkan	22	23	35:33
5. Hakoah	22	22	40:43
6. Bieg	22	22	37:41
7. Burza	22	21	32:43
8. P. T. C.	22	21	37:58
9. Ł. T. S. G. Ib	22	20	41:47
10. Union	22	16	29:39
11. Widzew	22	14	20:40
12. Sokół	22	13	41:66

Nowe zwycięstwo Sztekera.

Na finałowych rozgrywkach o zapaśnicze mistrzostwo świata zawodowców w Budapeszcie mistrz Polski Teodor Szteker odniósł nowe zwycięstwo tym razem nad Szollarem (Austrja), którego pokonał w trzy minuty.

—:0:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Praga 376.67 i pół—378.67 i pół, Wiedeń czeki 79.25—53, Zurych 57.75, Berlin 46.95 — 47.35, wypłaty na Warszawę i Katowice 46.95 — 47.15, na Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.96, Paryż 123.84, Berlin 20.42 i 1/8, Hiszpanja 47.33, Amsterdam 12.07 i 7/8, Belgja 34.83 i 1/8. Włochy 92.80, Szwajcarja 25.03 i 1/4, Kopenhaga 18.16. Sztokholm 18.09 Oslo 18.16. Wiedeń 34.43, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.84. Nowy Jork 25.48 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 77, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 6. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.63, luty 5.68, marzec 5.74, kwiecień 5.77, maj 5.83 czerwiec 5.87, lipiec 5.91, sierpień 5.94 wrzesień 5.96, październik 5.48, listopad 5.52, grudzień 5.58, loco 5.62.

Liverpool, 6. 10 Egipska, zamknięcie: styczeń 8.60, marzec 8.78, maj 8.93, lipiec 9.04, listopad 8.55 grudzień 8.54, loco 9.60.

Nowy Jork, 6. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.47, październik 10.08, listopad 10.22, grudzień 10.38, loco 10.25. Kontrakty: styczeń 10.47, luty 10.55, marzec 10.64, kwiecień 10.74, maj 10.85, czerwiec 10.92 lipiec 11.00, sierpień 10.93, październik 10.11 listopad 10.22, grudzień 10.38

—:0:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7. 10. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie: żyto 18.75 — 19, pszenica 28 — 29, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, — browarny 25 — 26.50, mąka pszen. luksus. 64 — 74, — 4.0 54 — 64, — żytnia pg. t. przepis. 35 — 36, otręby pszen. szale 16 — 17, — średnie 13.25 — 14.25, — żytnie 10.25 — 0.50, kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 32 — 34. Obroty małe. Podaż żyta zmniejszona.

—:o:—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej nastąpił spadek obrotów dewizami zagranicznemi. W kursach dewiz zaszły drobne zmiany, tendencję więc uważać należy za niezmienioną. Na dolary Stanów Zjednoczonych bardzo mało było odbiorców. Kurs — niezmieniony. Również po kursie poprzednim dewiz na Paryż sprzedawano franki francuskie. Dewizy na Holandję, amerykańskie. Wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork). Paryż, Pragę, Szwajcarję i Włochy sprzedawano po kursach sobotnich. Z pozostałych dewiz obracano jedynie dewizami na Gdańsk po kursie niższym o 2 gr. oraz — na Londyn o pół gr. (na 1 funcie). Niektóre inne popularne dewizy pozostały bez obrotów i notowań.

LOKACYJNE PAPIERY MOCNIEJSZE.

Z pożyczek państwowych zyskała na kursie 10 proc. Poż. Kolejowa. 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna była bez obrotów, płacić natomiast chciano 107. 5 proc. Poż. Konwersyjna. Dolarówka oraz listy zast. i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Prywatne papiery lokacyjne cieszyły się dość dużem zainteresowaniem. Obroty były liczniejsze i ożywione. 8 proc. L. Z. m. Warszawy zyskały na kursie 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Częstochowy, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — 50 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi — zł. 1.25. Z Listów Zast. Ziemskich 4 i pół proc. straciły na kursie 25 gr. i 8 proc. dolarowe 1 proc., oraz 7 proc. dolarowe — bez zmiany. Notowano również po dość znacznie obniżonych kursach 8 proc. L. Z. m. Kalisza i 8 proc. L. Z. m. Lublina, lecz wobec tego, iż poprzednie kursy mniej więcej od miesiąca nie były notowane, trudno stwierdzić, czy rzeczywiście poniosły straty. Z obligacyj magistrackich utrzymała 6 proc. Poż. VI notowanie poprzednie.

OBROTY AKCJAMI OŻYWIONE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej sytuacja dotychczasowa uległa zasadniczej zmianie. Aczkolwiek niektóre akcje poniosły pewne straty kursowe, jednak naogół zauważyć było można znacznie większe ożywienie, niż dotychczas i obroty się zwiększyły. Przy niektórych trybunach maklerów giełdowych, a zwłaszcza przy metalurgicznej było dość rojno. Tendencję uważać należy za lepszą. Z akcyj bankowych, wskutek chwilowej obfitości materjału Bank Polski obniżył się o zł. 2. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zapłacono drożej o zł. 1 za akcje Częstocickiej cukrowni. Poszukiwano po kursach wyższych lecz bez rezultatu akcyj Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Grupa akcyj metalurgicznych była najruchliwsza. Ostrowieckie podniosły się o zł. 2 i Starachowice o zł. 1. Za Lilpopy płacono po 25 gr. niżej poprzedniego kursu, Modrzejowskie, od dłuższego czasu nie notowano, utrzymały się na dotychczasowym poziomie zgodnie z notowaniami na rynku prywatnym. Akcje Haberbuscha, wprawdzie zmian kursowych nie wykazały, lecz podczas zebrania giełdowego budziły większe zainteresowanie.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty czwarty dzień ciągnienia.

50.000 zł. na nr.: 115887.

20.000 zł. na nr.: 132614.

15,000 zł. na nr.: 125206 187909.

10.000 zł. na nr.: 67734.

5.000 zł. na nr.: 17334 90755 129592.

3.000 zł. na nr.: 21801 22280 90816 102302 129295 31013 154650 170218.

2.000 zł. na nr.: 9641 43607 44923 64366 72049 9982 127252 169621.

1.000 zł. na nr.: 23493 35777 46315 53152 57187 7762 60706 69337 70940 71291 72815 76961 91506 3918 111975 112424 121197 132110 137672 138841 2292 146328 162308 162770 162943 170865 176749 86317 200530 202913 206697 209794.

600 zł. na nr.: 18281 32504 36257 59649 62654 5252 68958 73327 84307 88794 105424 108552 110009 19729 120716 125101 131028 134609 137470 142751 43269 155047 156828 173028 180256 183038 189832 97557 207843.

500 zł. na nr.: 95 1231 4398 5493 6928 6969 8245 348 9099 9767 12126 12661 12760 12956 13295 15385 8324 19454 19460 19751 20477 23631 26097 28823 9621 31471 31757 31884 32036 34474 35180 38910 1071 42358 44032 44089 45594 48760 50190 50664 1716 54647 56760 56779 57179 57525 57586 58080 8534 63926 64358 65235 65911 66325 68752 69151 0557 72337 73930 75329 75506 76296 77464 77661 9673 81318 83881 84141 84431 85930 87037 88509 9104 89771 90836 91578 92738 94575 94701 96982 9247 99320 100888 102928 103122 103447 104191 05973 107397 107838 107932 108341 110185 110171 12154 112887 113967 114095 117966 119293 121207 22673 123732 123971 124391 124651 125423 125943 27180 128891 129805 130783 135055 135643 136055 36117 139217 143767 145931 149004 149115 149861 52895 153722 158578 159188 163822 165979 167267 57696 171175 171762 173091 173745 173853 174471 74766 181345 181369 181979 186318 191779 191949 93562 193734 193980 194640 194934 195550 199574 99957 201771 201857 203840 207065 208421 209114.

Po 250 złotych wygrały następujące numery:

9 23 33 150 99 235 41 60 415 538 48 92 684 773 7 837 67 80 914 40 1158 79 243 581 52 96 2013 18 57 211 430 93527 48 848 3006 35 370 75 414 28 688 90 970 4060 195 225 31 304 51 77 86 506 65 73 76 0 638 838 964 66 93 5016 19 83 176 416 39 75 94 51 627 706 889 976 6042 99 152 80 308 54 71 416 18 556 622 91 707 14 44 63 869 7090 129 55 280 17 546 71 608 802 71 9011 85 214 24 64 333 47 49 2 259 442 62 508 72 613 17 807 92.

10043 90 117 78 84 241 63 403 403 31 [illegible] 624 2 60 79 852 978 11064 96 98 157 276 424 570 654 29 823 51 74 79 90 904 24 32 12016 37 70 301 499 36 48 861 13006 81 215 31 358 518 75 730 35 924 42 14056 96 182 269 309 81 99 548 52 686 74 957 15008 43 52 96 101 230 32 433 51 65 666 735 66 86 96 812 983 16048 61 99 275 395 417 533 652 73 700 80 833 54 906 8 53 17085 117 19 235 317 442 47 51 87 567 702 67 18009 10 87 132 309 614 37 81 704 892 19043 160 249 77 372 427 70 775 84 567 704 82 891 54

20046 208 70 319 33 93 546 77 672 70 96 843 54 54 954 21009 65 263 66 380 456 592 809 47 910 17 22013 37 62 90 128 58 64 80 305 485 517 84 636 802 88 80 930 56 23111 92 204 21 564 702 37 800 89 915 54 24175 316 40 743 805 59 77 25167 72 85 336 98 660 709 48 937 26006 104 8 29 241 366 434 35 40 62 535 66 672 94 805 29 99 27056 119 213 25 54 97 803 92 450 67 82 87 509 15 639 54 805 951 28080 90 315 413 44 529 80 698 854 99 944 84 29050 75 82 845 79 537 45 755 87.

30077 152 310 79 431 62 704 39 864 914 31020 76 86 299 365 505 50 677 732 817 67 32018 34 146 214 25 75 331 506 711 855 85 925 81 33011 95 169 268 89 497 512 74 99 750 54 842 849 34150 93 98 227 99 422 35 41 91 98 518 26 790 806 37 94 934 63 86 35190 240 611 46 55 713 16 80 909 50 53 73 36052 132 41 249 405 37 91 554 733 76 79 37516 613 727 914 47 74 38138 76 295 365 460 98 578 625 87 827 39031 44 130 84 293 304 618 84 798 830 988.

40018 192 223 37 55 577 617 55 85 96 977 41130 53 84 229 34 38 75 376 405 31 68 548 647 68 911 79 87 42050 65 178 267 96 344 465 554 751 803 982 43065 112 221 435 44 47 533 621 939 88 89 44022 25 80 107 230 541 87 99 629 94 732 821 917 28 74 45049 154 254 301 15 417 513 681 783 937 46320 87 426 556 741 807 915 78 47170 201 42 77 97 595 700 48009 11 53 77 108 379 645 811 49010 67 103 16 18 35 245 52 85 395 564 92 95 675 735 75 821 29 79 96 918.

50269 330 445 630 81 96 779 811 24 921 51023 91 178 220 85 333 87 91 97 405 14 24 62 87 592 673 824 83 52011 364 468 93 527 72 695 719 61 93 877 85 902 53082 121 53 78 467 556 611 737 64 83 841 60 62 97 934 53 64 54204 87 475 502 16 65 84 612 721 57 816 82 975 55089 131 35 298 542 48 619 40 69 731 56 848 67 906 52 64 56008 158 305 29 48 502 25 31 61 73 645 719 63 866 80 84 950 57030 157 389 414 841 911 32 58046 301 14 26 42 47 53 527 623 717 22 951 70 59190 365 401 32 84 91 501 6 45 60 89 775 807 41.

60060 146 283 91 525 64 82 618 760 84 823 950 88 61003 5 12 61 133 85 207 52 60 303 512 62 86 617 66 738 827 79 934 55 62111 43 381 98 481 557 635 70 854 980 96 63009 285 350 59 407 574 86 662 73 717 86 908 12 17 67 97 64094 182 371 456 81 600 65081 110 14 301 500 608 839 903 66059 61 81 235 365 456 568 736 908 62 67533 98 769 72 907 15 22 68087 96 124 293 370 435 516 20 608 39 95 707 889 946 69020 75 85 108 74 200 543 654 867.

70017 187 99 279 325 79 580 682 806 71005 117 36 277 314 61 456 638 750 849 87 72021 89 255 60 83 98 406 8 83 563 627 75 700 70 901 23 73035 180 255 68 406 87 504 42 50 626 96 739 833 63 8 74035 116 260 330 439 639 708 87 825 969 75121 83 266 654 947 76237 343 82 438 73 82 653 58 76 827 944 77082 96 183 405 10 83 573 82 642 43 56 783 831 54 81 91 921 42 78162 380 499 568 81 90 713 61 79 810 53 79018 29 132 236 59 63 65 363 452 535 59 70 662 727 66 68 77.

80026 300 415 53 59 77 537 682 729 809 18 65 68 978 81077 151 298 530 658 755 977 99 82110 84 203 434 39 56 83 549 71 657 89 728 916 83149 231 452 556 668 823 957 84074 114 21 44 250 320 526 36 78 637 94 713 40 940 43 70 89 91 85234 302 58 471 541 60 64 645 731 831 918 24 86042 187 220 29 41 467 764 71 891 924 87053 103 21 290 349 490 530 74 783 801 44 80 939 88164 383 85 427 617 39 98 711 89038 67 94 116 35 286 316 29 61 78 97 400 27 580 674 757 97 865 91 937 93.

90024 189 261 409 16 925 34 91202 346 404 23 31 810 34 92069 125 27 205 361 621 85 870 93105 214 373 451 544 710 94069 88 90 185 234 70 573 813 79 95043 200 366 98 460 541 5 94 669 87 820 38 78 96025 55 173 83 311 427 29 732 862 74 97081 159 86 254 305 44 417 76 530 68 78 706 21 824 62 904 98043 217 388 687 91 96 97 854 91 99057 131 53 253 384 405 543 45 614 15 41 890 930 31.

100096 101 46 57 380 474 548 66 611 46 60 729 817 18 35 932 35 101159 230 363 69 408 534 64 621 102080 170 256 315 43 407 57 95 556 625 41 62 87 948 103041 100 286 385 93 453 674 88 91 93 707 14 43 57 939 52 104044 127 64 87 205 50 371 423 97 534 53 726 825 105102 94 226 89 362 64 445 563 611 59 734 99 867 93 106301 14 28 81 434 665 759 850 979 107009 117 230 46 309 496 503 14 17 669 93 731 69 93 885 89 920 108013 102 4 45 289 351 544 57 606 757 109140 95 223 320 21 407 19 95 559 638 859 927 48.

110000 41 209 40 392 408 23 38 502 11 29 75 618 762 974 111009 27 38 180 232 55 59 426 505 21 71 840 94 97 112241 310 96 469 505 29 62 659 714 22 92 897 942 113159 288 327 92 411 768 823 904 35 36 114030 208 21 335 48 734 68 80 [illegible] 47 115032 43 181 362 72 481 558 65 627 920 116180 514 26 68 604 85 87 805 25 52 75 913 73 117122 319 42 80 619 20 40 885 118039 56 189 222 25 401 80 563 618 841 91 923 39 119159 363 516 17 83 738 60 812.

120074 161 202 516 45 686 776 828 72 90 92 121510 22 38 636 88 834 78 973 122074 218 44 429 83 586 620 32 68 712 881 98 927 37 58 59 123046 75 332 42 58 451 512 16 744 817 94 124065 127 217 85 323 446 571 73 614 47 75 721 27 944 125092 186 219 58 63 353 97 469 93 534 43 666 707 939 50 61 126112 90 221 47 88 437 743 47 814 127004 51 145 68 86 222 99 342 413 731 87 906 96 128011 63 148 78 242 353 538 618 53 65 85 758 87 880 92 129019 58 59 139 71 72 338 71 453 63 613 722 98 883.

130101 21 217 53 92 360 70 84 570 675 897 930 69 131075 89 147 65 75 248 398 472 500 28 614 82 718 881 936 132224 46 356 410 518 40 99 738 66 842 61 919 70 133015 165 267 426 43 839 46 52 907 134023 123 320 49 439 78 89 538 662 779 855 961 135006 95 133 272 354 471 533 915 136131 50 70 445 549 727 866 96 137025 69 128 72 98 236 45 50 510 18 65 614 61 75 79 719 46 76 832 989 138101 7 37 99 212 54 468 582 717 820 906 15 52 95 139048 62 86 222 56 88 450 90 654 703 7 58 908.

140029 156 227 337 438 68 79 626 745 844 141001 33 164 41 313 28 88 434 63 87 827 142005 72 169 70 379 401 143150 215 78 614 73 816 144066 71 82 116 97 379 512 59 60 69 787 821 145072 111 20 309 71 411 32 583 712 70 890 903 146032 42 154 203 81 365 83 86 471 619 715 46 871 992 147240 69 82 302 43 92 676 700 88 800 973 94 148045 223 357 456 687 715 17 37 832 915 39 40 45 149048 58 262 65 345 69 98 431 59 778 79 905.

150029 99 340 41 428 536 48 52 607 36 804 986 151081 150 62 447 54 61 574 692 756 63 75 830 71 88 89 152004 22 46 212 37 465 81 561 612 47 58 787 980 96 153004 122 49 447 683 87 725 35 71 839 985 90 154044 63 146 358 450 82 584 609 733 37 814 90 988 155507 23 60 619 724 982 91 156038 236 306 42 43 482 90 682 87 982 157111 203 16 358 501 726 54 875 915 158033 75 188 202 300 62 426 50 508 50 639 93 95 861 925 66 79 159118 42 221 34 61 67 405 18 44 88 545 53 787 801 30 945 72.

160208 67 338 67 434 66 555 58 652 763 824 45 47 915 161071 171 403 759 803 29 78 907 162003 5 36 136 276 304 528 29 600 725 33 41 77 98 805 85 86 91 163077 129 219 345 95 466 91 521 49 93 611 710 76 852 80 936 164025 258 338 71 96 411 522 740 53 76 947 165090 97 168 85 236 82 505 10 39 661 97 716 25 77 166022 70 195 222 32 419 570 681 746 846 167180 221 62 307 404 21 506 40 75 701 2 90 905 168001 221 67 411 31 564 80 669 753 809 30 990 169062 88 110 94 333 478 554 629 88 702 806.

170078 125 80 437 622 39 812 22 72 955 73 171097 110 37 310 426 48 54 540 670 711 26 885 172012 37 115 37 320 464 515 623 24 37 928 173054 211 317 30 544 99 643 97 751 847 71 914 34 174111 207 43 426 68 69 590 706 86 909 45 77 175171 97 254 80 86 315 92 418 77 550 87 645 780 803 176247 306 40 60 624 899 936 49 99 177086 898 927 50 178029 116 65 269 428 527 801 73 96 179075 268 354 87 408 9 88 736 857 74 923.

180024 157 348 80 562 653 745 76 817 73 992 181194 97 276 432 56 659 75 93 97 182023 [illegible] 366 617 43 729 183049 74 148 64 79 233 372 825 41 955 184215 33 36 426 504 21 85 621 86 781 885 905 45 185076 156 79 337 748 90 814 186133 232 368 413 64 555 661 80 786 864 187104 204 442 88 628 71 77 758 188038 39 117 49 382 84 92 486 513 36 660 97 738 873 969 189034 113 209 15 47 51 324 63 428 36 561 679 743 836 66 924.

190110 27 46 62 93 229 334 406 7 91 94 98 637 49 62 827 48 61 943 191047 120 46 364 531 603 962 87 192060 122 473 81 94 535 87 99 607 731 842 920 24 193045 46 159 76 255 330 39 91 442 78 95 611 25 85 86 890 973 194137 45 74 259 91 328 410 90 526 53 653 764 806 28 32 937 195002 229 50 57 422 640 953 84 196524 37 39 691 731 96 812 24 918 93 197104 26 85 498 513 703 35 69 800 925 198155 93 260 479 589 655 79 739 830 973 199040 144 84 490 578 675 821 28 56 912 22 51 53.

200232 53 401 566 90 621 743 81 848 201011 178 228 44 50 92 318 50 91 448 509 38 844 202034 142 224 69 393 434 527 48 648 710 63 854 67 87 969 203016 149 211 313 65 546 70 690 735 949 57 95 204017 67 87 130 215 335 419 516 27 895 925 58 86 205092 116 220 53 86 324 55 402 5 506 609 819 206013 115 56 246 447 543 657 833 64 72 [illegible] 979 207009 20 123 246 60 342 428 509 747 895 978 208257 334 39 85 632 710 14 60 809 93 209143 290 312 488 507 738 51 82 813

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem „Spór o sierżanta Grisze".

Dziś o godz. 4 po południu dla szkół oraz jutro wieczorem „Krakowiacy i Górale".

TEATR KAMERALNY.

Codziennie do piątku włącznie nowa aktualna komedja „Tempo po nad sto". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś i do piątku włącznie ostatnie przedstawienia komedji Lengyela „Płomienna noc Antonii".

JOSÉ PADILLA W ŁODZI.

Do Łodzi przybywa sławny kompozytor hiszpański, José Padilla twórca „Valencji" „Ca.c. c'est Paris", „Fleurs d'amour", „Violetery" i innych przebojowych pieśni. Będzie to więc koncert poświęcony lekkiej, nowoczesnej muzyce, który odbędzie się w sali Filharmonji, w nadchodzący czwartek, o godz. 8.30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Dziś powtórzenie premjery p. t. „A więc zaczynamy".

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja p. t. „Spotkamy się na Kopernika" w 2-ch częściach i 16 obrazach.

TEATR REWJI „CZARNE OKO".

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epszteina (ul. Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), N. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Radjo-kącik

Program stacji warszawskiej i rozgłośni łódzkiej.

Środa.

11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
14.30 „Radjokronika".
15.35—15.50 Kwadrans harcerski.
15.50 Odczyt prof. L. Wygrzywalskiego.
16.15—16.45 Audycja dziecinna.
16.45 Muzyka gramof.
17.15 „O Joannie Grudzińskiej"—opowie prof. A. Czartkowski.
17.45—18.45 Koncert Orkiestry P. R.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dzień następny.
19.25 Muzyka gramof.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.50 Muzyka gramof.
20.00 Feljeton „Wdowi los", ygł. p. M. Żeromska.
20.15 Odczyt o Chopinie. wygł. p. K. Szymanowski.
20.30—21.00 Koncert pośw. twórcz. F. Chopina.
21.00 Kwadrans literacki.
21.15—22.00 D. ciąg koncertu.
22.00 Feljeton: „W butach i bez butów", wygł. p. B. Hertz.
22.15 Muzyka gramof.
22.30—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, środa 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu.
Program na dzień bieżący.
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
14.30 „Radjokronika"
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 Komunikaty.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15—16.45 Aud. dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert.
18.45 Codzienny odcinek powieśc.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.50—20.00 Komunikaty sportowe.
20.00—20.15 Feljeton.
20.15 Odczyt i koncert, poświęcony twórcz. Chopina.
21.00—21.15 Kwadrans literacki.
21.15—22.00 D. c. koncertu.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Koncert gramof.
22.50—23.00 Komunikat meteorol. i program na dzień nast.
23.00 Skrzynka poczt. w języku franc.

Königswusterhausen, środa 1634.9 m.

14.30—15.00 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Audycja p. t. „Rumuńska muzyka ludowa"
18.00—18.25 Dr. Pohl: „Istota subwencji w przemyśle".
18.30—18.55 „Współczesny fizyczny obraz świata", wykład prof. Rechenbacha.
19.00—19.25 Lekcja niemieckiego dla Niemców. Nast. koncert popularny.

—::-::—

Amor w wojskowych butach!

Nieszczęśliwa miłość sierżanta.

Któż nie zna Carmeny, bohaterki sławnej opery Bizeta, porywająco pięknej cyganki, pełnej dzikich namiętności w miłości, lecz fatalnej dla mężczyzn, którzy się do niej zbliżają. O tem, że ta postać zaczerpnięta jest z rzeczywistego życia Hiszpanji dowodzi tragiczny fakt, którego widownią była niedawno Barcelona.

Juan Farnes, sierżant trzeciej kompanji pułku piechoty ks. Badajoza, syn drwala pirenejskiego, wstąpił przed 8 laty do wojska, choć zaledwie miał miarę wojskową. Juan odbył ciężką próbną kampanję w Marokko, został odznaczony

złotym medalem waleczności

i zaawansował na sierżanta. W ubiegłym roku regiment jego został przeniesiony do Barcelony. Tam poznał na zabawie tanecznej 16-letnią cygankę, uroczą Carmencitę Flareles. Juan zakochał się namiętnie w prześlicznej dziewczynie i zyskał jej wzajemność. Zamierzał on porzucić wojsko i wstąpić do służby celnej, gdyż pragnął poślubić ukochaną dziewczynę.

Pewnego dnia jednak oświadczyła Carmencita swemu kochankowi krótko:

— Jesteś dla mnie za nudny i za... mały...

Mianowicie Carmencita była wysoka. Gorący temperament jej rasy pociągnął ją ku cyganowi; ponury syn gór posiadał dla niej usposobienie zbyt

flegmatyczne.

Porzuciła zatem Juana i poślubiła przed kilku tygodniami młodego cygana, który był jazzbandzistą w pewnym barze

I oto przed 10 dniami zdarzyło się, że kapitan trzeciej kompanji mimo upalnego żaru nakazał marsz polowy. Sierżant Farnes miał zaprowadzić oddział piechoty na odległość 40 km. W ciągu marszu przybyli ciężko objuczeni żołnierze do wioski San-Andres. Tam zaprowadził sierżant żołnierzy przed pewną chałupę wiejską i tak do nich przemówił:

— Koledzy! Tutaj w tym przeklętym domu mieszka łotr, który ukradł narzeczoną

waszemu przełożonemu.

Wydobędziemy go na dwór i tutaj... wyrwiemy mu serce z piersi...

Tak też się rzeczywiście stało...

Gdy powrócono do Barcelony, rozeszła się wieść o tym czynie straszliwym i sierżanta chciano pociągnąć do odpowiedzialności. On jednak dowiedziawszy się o tem, skoczył oknem i zabił się na miejscu.

Carmencita miała szczęście, gdyż w krytycznym dniu nie bawiła w San-Andres. Natomiast obaj rywale przepłacili swą miłość śmiercią.

—:o:—

Młodzi malarze

żyją z obrazów starych mistrzów.

Kopjowanie obrazów starych mistrzów rozpowszechnione jest wszędzie, gdzie znajdują się duże galerje obrazów i rozwinięty jest

handel przedmiotami sztuki.

Zawsze znajduje się dość ama... rów, którzy wolą w mieszkan... zawiesić dobrą, artystycznie w... konaną kopję starego obrazu, n... nowoczesne malowidło, często wiele bardziej modne, niż war... ściowe z punktu widzenia arty... cznego.

Wielu młodych malarzy, kt... rych oryginalne obrazy nie ma... jeszcze ceny na rynku artysty... nym utrzymuje się z kopjowan... starych mistrzów, jednak dziś w... odrębnił się już specjalny rodz... malarzy, szczególnie uzdolni... nych do kopjowania. Prace ni... których z nich do złudzenia n... śladują oryginał, tak, że częs... tylko drobiazgowe badanie

chemiczne farby

i płótna może wykazać różni... lat.

Handlarze obrazów niejedn... krotnie naruszają etykę kupie... ką i kupiwszy kopję od malar... za parę groszy, sprzedają ją b... gatym, a mniej znającym się kl... entom, jako oryginały biorąc d... że ceny.

W wielu nawet muzeach i ga... rjach obrazów, gdyby przeprow... dzić dokładne badania, szczeg... nie wśród prywatnych zbior... amerykańskich miljonerów, ok... załoby się, że istnieje po kil... a nawet kilkanaście egzemplar... tego samego obrazu, którego o... ginał wisi gdzieś skromnie ... ciemnym kącie

mało znanego muzeum.

Międzynarodową kontrolę ... tej sprawie utrudnia fakt, że w... wóz starożytnych arcydzieł je... prawie wszędzie wzbroniony, i n... bywca, bojąc się utracić piękn... obraz, obawia się wzywać rzecz... znawców i ekspertów, wywozi ... braz pokryjomu i... jeżeli prz... padek nie odkryje mu prawd... cieszy się z posiadania dro... zapłaconej kopji.

Uporczywie krążąca plotk... przypisuje całkiem świadome ... szustwa tego rodzaju uprawia... przez komisję, która sprzeda... bezcenne zbiory moskiewskieg... Ermitażu. Według tych wieści w... wożone arcydzieła i sprzedawa... jako oryginały na zasadzie p... świadczenia zarządu muzeu... mają być rzekomo tylko dobrem... kopjami, specjalnie robionemi n... sprzedaż.

Japonka obszywa cały świat.

Kosooka dyktatorka mody.

Trzy tysiące kimon dziennie.

Każda z pań wie co to jest kimono. Pewną jego odmianę stanowi tak zwane „happy gown (dosł. szczęśliwa szata), które znajduje się w każdej nie mal szafie kobiecej w Ameryce i Anglji.

„Happy gown" zrobione jest z krepy bawełnianej, tkanej w deseń kwiatowy i nie potrzebu je prasowania. Ma kształt kimona i opada do stóp. Służy jako pierwsza szata ranna. Niekiedy robi się je także z wzorzystego lub gładkiego jedwabiu, lekko watowane. Wszyscy znają ten rodzaj szlafroczka, który nabyć można wszędzie — zwłaszcza zagranicą we wszystkich domach towarowych, lecz nikt prawie nie zna jego twórczyni, która ze stroju przestarzałego, jakim jest kimono, z pewną odmianą stworzyła światowy artykuł standardowy.

Tsuya Okuda spędziła pierwsze lata swego życia na wyspie japońskiej, jako córka biednego rybaka. Ludzie jej pokroju po większej części przychodzą na świat w Ameryce i odznaczają się pogodnym humorem. Tsuya Okuda natomiast uchodziła za marzycielkę i leniwe dziecko. Mając lat dwanaście wyrabiała z resztek jedwabiu zabawne koty i wpuszczała je do butelki, wykombinowując ich zabawę dookoła kłębka wełny. Kupowano chętnie te pomysłowe zabawki z wielką korzyścią dla niezamożnej rodziny Tsuyi Okudy.

Mając lat 24, Tsuya Okuda wyjechała do Hindostanu i zamieszkała niedaleko stuletniego pustelnika. Zgoliła włosy i karmiła się korzonkami leśnemi, pobierając od starca naukę buddyjskiej filozofji. Po powrocie do Japonji przywiozła z sobą znajomość

niektórych sztuczek yogów.

Pomimo to celu swego życia nie znalazła w filozoficznych medytacjach. Wyszła zamąż, a stosunki towarzyskie męża dopomogły jej do wykonania innych, bardziej praktycznych planów życiowych. Otworzyła wyższą szkołę konfekcji kimon i wyroby swoje rozpowszechniła po całym świecie.

Tsuya Okuda w owych czasach nie okazywała matematycznych zdolności, nie znała także życia handlowego ani ekonomji politycznej. Z praktyki jednak wiedziała z jaką trudnością jej rodaczki szyły ubrania dla siebie, mężów i dzieci. Pranie w Japonji odbywa się tylko

dwa razy do roku

zapomocą oleju rzepakowego i funori, rośliny morskiej. Kimono trwać musi od dwudziestu do czterdziestu lat, a jest w zwyczaju w Japonji zmieniać ubranie kilka razy na dzień, tak jak zmienia się obrazy i kwiaty w mieszkaniu japońskiem.

Tsuya Okuda obliczyła, że każdy Japończyk przeciętnie potrzebuje pięciu kimon na rok, co przy 70 miljonach ludności wymaga produkcji 350 miljonów kimon prócz zapotrzebowania ich na bardzo już rozwinięty eksport. Stwierdziła, że popyt na kimona byłby jeszcze większy, gdyby się ktoś zajął racjonalizacją i organizacją poszczególnej ich produkcji.

Rozważywszy tę kwestję, Tsuya Okuda wzięła ją w swoje ręce, stwarzając przedewszystkiem

krój uniwersalny,

dozwalający, by ze sztuki towaru było jak najmniej skrawków. Te ostatnie zaś obracała na wyrób kwiatów i poduszek.

Kimona Tsuyi Okudy kroi maszyna elektryczna całemi tuzinami.

W chwili otwarcia swej szkoły, liczącej 60 kandydatek, Tsuya Okuda już wyznaczyła czas uszycia kimona na cztery do pięciu godzin, przyczem podkreślić należy, że każda sztuka

szyta jest ręcznie.

Próbowano szycia na maszynie ale założycielka szkoły twierdzi, że kimono, szyte na maszynie, traci swoją wdzięczną miękkość, tak korzystną dla każdej kobiety.

Robota kimon pomimo to idzie bardzo szybko. Pracownice szkoły istotnie śpieszą się bardzo. Igła pali im się w ręku, przyczem nadmienić należy, że szyją

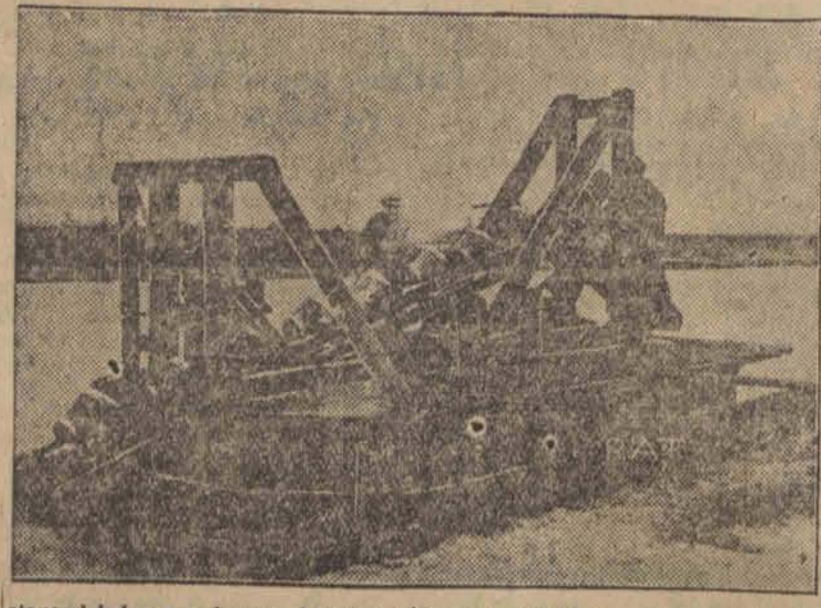
lewą ręką,

gdy prawa sztywno trzyma materjał. Produkcja kimon w zakładzie wynosi dziennie trzy tysiące sztuk. Trzeba zaznaczyć, że liczba sześćdziesięciu uczennic wzrosła do sześciuset.

Tsuya Okuda, baczna na wszelkie zmiany, ostatnio rozejrzała się w Ameryce co do międzynarodowej standaryzacji mody. Oczekiwać można jeszcze większego powodzenia dla pomysłowej Japonki, która liczy dopiero dwadzieścia dziewięć lat.

—:o:—

Osuszanie Polesia



stanowi jedną z nadzwyczaj ważnych zagadnień rolniczych w Polsce. Obszar, który ma być objęty projektem generalnym meljoracji Polesia wynosi 55.000 km., czyli 5 i pół miljona ha i obejmuje całe województwo poleskie (41.200 klm. kw.) znaczną część wojew. wołyńskiego (10.700 km. kw.) i małe skrawki województw: białostockiego i nowogródzkiego. Obecnie prace te są już tak daleko posunięte, iż prawdopodobnie zostaną ukończone roboty w polu w roku 1932. Grunta po osuszeniu, staną się doskonałemi łąkami i pastwiskami, częściowo zaś mogą być użyte pod kulturę zbórz. Oprócz prac czysto inżynierskich, przeprowadza się na dużą skalę studja naukowe, konieczne dla racjonalnego ujęcia sprawy meljoracji Polesia. Stosuje się przytem najnowsze zdobycze naukowe przy pomiarach terenowych: np. zdjęcia z aeroplanów dla uzyskania map sytuacyjnych rzek i potoków. Biuro Meljoracji Polesia utrzymuje ścisły kontakt z pokrewnemi instytucjami krajowemi i zagranicznemi, informując o swych pracach i otrzymując informacje o wynikach badań i ulepszeniach systemów pracy meljoracyjnej. Zdjęcie nasze przedstawia pogłębiarkę rzeczną przy pracy na rzecze Hrywdzie.

Wesoły Karolek zapłacił miljon dolarów

swym byłym żonom.

Znakomity artysta filmowy, Charlie Chaplin rozwodził się już — jak wiadomo — dwukrotnie. A jest to procedura nietylko smutna,

ale i... kosztowna.

„Karolek" wypłacił dotychczas swoim byłym żonom okrągły miljon dolarów i w dalszym ciągu musi płacić wielkie sumy.

Rozwód w Ameryce jest dla strony „poszkodowanej" niezłym interesem.

—:0:—

Największy samolot na świecie

Latający olbrzym.

W warsztatach angielskich w Rochester wykończono przed kilku dniami samolot „Valatta", o którym twierdzą, że jest

największym na świecie.

Mając trzy motory osiągnął on szybkość 325 kilometrów na godzinę, a wiózł przytem poza obsługą techniczną piętnastu pasażerów. Długość skrzydeł tego latającego olbrzyma wynosi 36 metrów. Został on wybudowany na zlecenie ministerstwa lotnictwa.

—:;-:;—

Manewry armji litewskiej.



Defilada kawalerji.

—x:o:x—

Kto pije, niech bierze!

Wybryk chorego kelnera.

Przed kilku dniami jakiś osobnik ni stąd ni zowąd na jednej z najruchliwszych ulic Paryża kopnięciem rozwalił wielką szybę wystawową składu wódek, poczem zaczął wydobywać flaszki i

rozdawać

przechodniom. Momentalnie zebrał się wielki tłum. Gdy nadeszła policja, oryginalny jegomość spokojnie dał się aresztować, mówiąc do policjanta.

— Dobrze żeś przyszedł chłopaczku, bo już się bałem, że mi nie wystarczy flaszek.

Po zbadaniu identyczności, okazało się, że jest to pewien

kelner chory nerwowo.

Z powodu tej choroby musiał porzucić pracę, a ponieważ nie miał pieniędzy na leczenie w sanatorjum, postanowił przeskrobać coś takiego, by się dostać w ręce policji, a przez nią do szpitala.

Raz już rozbił szybę w Lyonie, ale gdy wyjaśnił powód puszczono go na wolność i nie chciano aresztować. Potem wsiadł do pociągu paryskiego i, mając tylko bilet peronowy, ulokował się w przedziale drugiej klasy znowu w nadziei, że zostanie za to

aresztowany.

Nadzieja ta i tym razem go zawiodła. Dopiero rozdawanie flaszek likieru między gapiów spowodowało upragnione aresztowanie.

Policja zastanawia się teraz, czy nieszczęsnego neurastenika oddać do sanatorjum, czy też do więzienia.

Podsłuchane.

ZŁOŚLIWA PRZYJACIÓŁKA.

— Gdy chcę męża zwymyślać, wysyłam zawsze dzieci z domu.

— To bardzo ostrożne. Ale czy to dobre dla dzieci, jeżeli przez cały dzień biegają po ulicy?

EGZAMIN.

Profesor: — Pan widzi — panie kandydacie, że prawa noga pacjenta jest krótsza od lewej. Dlatego utyka. Coby pan w takim wypadku uczynił?

Kandydat. — Jabym też utykał.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

Pośrednik małżeński (do klienta): — Ta pani, którą panu zaproponowałem, otrzyma tyle tysięcy dolarów, ile ma lat.

— Ile ona ma lat?

— Dwadzieścia pięć?

— O, w takim razie jest dla mnie za młoda.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — po poł. Krakowiacy i górale; wiecz. Spór o sierżanta Griszę.
Teatr Kameralny: — Tempo ponad sto
Teatr Popularny: — Płomienna noc Antonji.
Apollo: — I Kapitan Lash, II Pan Wachmistrz na urlopie.
Bajka: — Spotkamy się na Kopernika.
Cyrk (ul. Piotrkowska 180):—Wielki program atrakcji cyrkowych.
Casino: — [illegible]
Corso: — I. Olbrzym gór; II. Komedja.
Capitol: — Bicz Boży.
Czarne Oko: — Parada gwiazd.
Czary:—I. Tragedja rasy, II Dolores.
Ludowy: — Dziewczęce łzy.
Grand-Kino: — Rewja Hollywoodu.
Oświatowy: — W obliczu śmierci.
Kameleon: — A więc zaczynamy...
Mimoza: — Melodja serc.
Odeon: — Zaczarowany dywan.
Palace: — Kobieta 17-letnia
Przedwiośnie:—Dziewczyna z piekła
Raj: — Kropka nad i.
Resursa: — Bezbożne dziewczę.
Splendid: — Walc miłości.
Słońce: —
Wodewil: — Zaczarowany dywan.
Zachęta: — Czerwona szabla.

Bohater.



Pani: — To było naprawdę heroiczne — skoczyć z takiej wysokości do wody, żeby ratować tonącego.

Pan: — Niema o czem wspominać. Gdybym tylko wiedział, kto właściwie mnie zepchnął!

WINSZUJEMY:

Jutro: Brygidzie.
Wschód słońca 5.45.
Zachód — 5.01.
Długość dnia 11.16.
Ubyło dnia 5.16.
Tydzień 41.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.